

## WE HAVE CREATED THIS JUNGLE SOCIETY

## TO MY STWORZYLIŚMY TĘ SPOŁECZNĄ DŻUNGŁĘ

**Q: I was reading your book the other day, U.G., and I must confess that I ended up with the feeling that all your arguments ultimately lead not towards hope, but the inevitability of human suffering and despair. Am I right?**

**UG:** Basically, I don't see any future for man. It is not that I am a doomsayer, but rather that anything that is born out of division in men will ultimately destroy him and his kind. So I don't dream or hope for a peaceful world.

**Q: Is that so because of the inevitability of violence?**

**UG:** Because the inevitability of war is in *you*. The military wars out there are the extension of what is going on all the time inside you. Why is there a war waging inside you? Because you search for peace. The instrument you are using in your attempt to be at peace with yourself is war.

There is already peace in man. You need not search. The living organism is functioning in an extraordinarily peaceful way. Man's search for truth is born out of this same search for peace. He only ends up disturbing and violating the peace that is already there in the body. So what we are left with is the war within man, and the war without. It's an extension of the same thing.

Our search in this world for peace, being based upon warfare, will lead only to war, towards man's damnation.

**Q: Many philosophies, including Marxism, say that war and struggle are inevitable.**

**UG:** True, they are inevitable. The Marxists and others posit a thesis which, through struggle, becomes an antithesis, and so on. These are philosophical inventions devised to give life some coherence and direction. I, on the other hand, maintain that life may have started arbitrarily, it may have been put together by accident. Man's efforts to *give* life direction can only meet with frustration, for *life has no direction at all*.

But this does not imply that the missiles are on their way, that doomsday is just around the corner. Man's instinct for survival is very deep-rooted.

**P: Pewnego dnia czytałem twoją książkę UG, i muszę wyznać, że odniosłem wrażenie, iż wszystkie twoje argumenty ostatecznie nie zmierzają ku nadziei, ale ku nieuchronności ludzkiego cierpienia i rozpacz. Mam rację?**

**UG:** W zasadzie nie widzę żadnej przyszłości dla człowieka. Nie dlatego, że głoszę potępienie, ale raczej dlatego, że cokolwiek zrodzi się z podziału w człowieku, doprowadzi ostatecznie do zniszczenia jego i jego gatunku. Więc nie marzę i nie pokładam nadziei w nastaniu pokoju na świecie.

**P: Czy tak się dzieje z powodu nieuchronności istnienia przemocy?**

**UG:** Ponieważ nieuchronność wojny jest w *tobie*. Wojny zbrojne są rozszerzeniem tego, co cały czas dzieje się w tobie. Dlaczego są w tobie zapędy do wojny? Ponieważ szukasz pokoju. Narzędziem, którym się posługujesz, próbując pozostać w pokoju ze sobą, jest wojna.

Pokój w człowieku już istnieje. Nie musisz szukać. Żywy organizm funkcjonuje wyjątkowo spokojnie. Ludzkie poszukiwanie prawdy zrodzone jest, z tego właśnie poszukiwania pokoju. Kończy się to, zakłóceniem i pogwałceniem pokoju, który już w ciele istnieje. Pozostaje nam tylko wojna w człowieku i wojna na świecie. To rozszerzenie tej samej rzeczy.

Nasze poszukiwanie pokoju na tym świecie, oparte o walkę, prowadzi tylko do wojny, do przekleństwa człowieka.

**P: Wiele filozofii, m.in. Marksizm, twierdzą, że wojna i walka są nieuniknione.**

**UG:** Prawda, są nieuniknione. Marksści i inni zakładają tezę, która, poprzez walkę, staje się antytezą itd. Są to filozoficzne wynalazki skonstruowane po to, aby nadać życiu jakąś spójność i kierunek. Ja, z drugiej strony, twierdzę, że życie mogło się rozpocząć samoistnie, mogło powstać przypadkowo. Ludzkie wysiłki nadania życiu ukierunkowania, mogą się tylko spotkać z frustracją, bo *życie nie zmierza w żadnym kierunku*.

Nie wynika jednak z tego, że pociski zostały już odpalone, że dzień sądu ostatecznego czyha za rogiem. Instynkt przetrwania jest w człowieku głęboko zakorzeniony.

What I am saying is that all this sweet talk of peace, compassion, and love has not touched man at all. It's rubbish. What keeps people together is terror. The terror of mutual extinction has had a strong and ancient influence upon man. This is, of course, no guarantee. I don't know.

**Q: Now the problem is greatly increased by the fact that our technologies guarantee the extinction of *all* life forms, not just man, in the event war breaks out at the higher levels.**

**UG:** The day man felt this self-consciousness in him, which made him feel superior to every other species on the planet, is the day he set out on the road to complete and total self-destruction. If man is destroyed, probably nothing is lost. Unfortunately, the instruments of destruction he has been able to stockpile over the ages are getting worse and worse, more and more dangerous. *He will take everything with him when he goes.*

**Q: From where does this basic urge to assume mastery over himself and the world arise?**

**UG:** Its genesis was in the religious idea that man is at the center of the universe. For example, the Jews and Christians believe that everything is created for the benefit of man. That is why man is no longer a part of nature. He has polluted, destroyed, and killed off everything, all on account of his wanting to be at the center of the universe, of all creation.

**Q: But man has to belong somewhere, surely, even if it is not at the center of creation. The fall represents the beginning, not the end of man.**

**UG:** The doctrine of the Fall comes in very handy for Christians, that's all; it doesn't mean a thing. The whole Christian tradition exploits this idea of Original Sin to the hilt, resulting in massacre, bloodshed, and such incredible violence.

**Q: Well, Eastern philosophies talk of a "still center" that can be found through meditation**

...

**UG:** I question the very existence, the very idea of the self, the mind, or the psyche. If you accept the concept of the self (and it is a concept), you are free to pursue and gain self-knowledge. But we never question the idea of the self, do we?

**Q: What is this self you are talking of?**

**UG:** You are interested in the self, not I. Whatever it is, it is the most important thing for man as long as he is alive.

Mówię tylko, że wszystkie te słodkie gadki o pokoju, współczuciu i miłości, nie tknęły niczego w człowieku. To śmieci. To, co spaja ludzi razem, to trwoga. Paniczny strach przed wzajemnym unicestwieniem od dawien dawna miał silny wpływ na człowieka. To, oczywiście, nie jest gwarancją. Nie wiem.

**P: Teraz problem poważnie się powiększył z powodu faktu, że nasze technologie gwarantują unicestwienie *wszystkich* form życia, nie tylko człowieka, w przypadku wybuchu wojny na wyższych poziomach.**

**UG:** Dzień, w którym człowiek poczuł tę samoświadomość w sobie, która sprawiła, że poczuł się nadrzędnym gatunkiem na planecie, jest dniem wejścia na drogę prowadzącą do całkowitej i totalnej samo destrukcji. Jeżeli człowiek ulegnie zniszczeniu, prawdopodobnie nic się nie stanie. Niestety, narzędzia destrukcji, które zdołał zgromadzić przez wieki, stają coraz gorsze i bardziej niebezpieczne. *Kiedy odejdzie, pociągnie wszystko za sobą.*

**P: Skąd bierze się ten fundamentalny zapęd do narzucenia sobie i światu norm doskonałości?**

**UG:** Jego genezą była religijna koncepcja człowieka jako środka wszechświata. Na przykład Żydzi i Chrześcijanie wierzą, że wszystko zostało stworzone dla dobrobytu człowieka. Dlatego człowiek nie jest już częścią natury. Zaneczyścił, zniszczył i wybijał w pień wszystko, w imię pragnienia bycia w centrum wszechświata, w centrum wszystkiego, co stworzone.

**P: Ale człowiek, z pewnością, musi gdzieś przynależeć, nawet jeśli nie jest centrum wszystkiego, co stworzone. Upadek jest początkiem, nie końcem człowieka.**

**UG:** Doktryna Upadku jest wygodna dla Chrześcijan, to wszystko; nie ma żadnego znaczenia. Cała tradycja Chrześcijańska eksploatuje tę ideę Grzechu Pierworodnego poza granice przyzwoitości, a przyniosło to masakry, jatki i taką niesamowitą przemoc.

**P: Hm, Wschodnie filozofie mówią o "stałym środku", który można odnaleźć poprzez medytację...**

**UG:** Kwestionuję właśnie ten byt, tę właśnie koncepcję siebie, umysłu lub psychiki. Jeżeli zgadzasz się z koncepcją siebie (a jest to koncepcja), możesz swobodnie uganiać się i zdobywać wiedzę o sobie. Ale my nigdy nie kwestionujemy pojęcia siebie, prawda?

**P: Czym jest to ego, o którym mówisz?**

**UG:** Jesteś zainteresowany ego, nie sobą. Czymkolwiek to jest, jest najważniejszą rzeczą dla człowieka przez całe jego życie.

**Q: I exist, therefore, I am. Is that it? Descartes?**

**UG:** You have never questioned the basic thing assumed here. That is: *I think*, therefore, I am. If you don't think it never occurs to you that you are alive or dead. Since we think all the time, the very birth of thought creates fear, and it is out of fear that all experience springs. Both "inner" and "outer" worlds proceed from a point of thought. Everything you experience is born out of thought. So, everything you experience, or *can* experience, is an illusion.

The self-absorption in thought creates a self-centeredness in man; that is all that is there. All relationships based upon that will inevitably create misery for man. These are bogus relationships. As far as you are concerned, there is no such thing as a relationship. And yet society demands not just relationships, but *permanent* relationships.

**Q: Would you consider yourself an Existentialist?**

**UG:** No, don't think you can put a label on me. The Existentialists talk of despair and absurdity. But they have never really come to grips with despair or absurdity. Despair is an abstraction for them.

**Q: But what about angst? Naufrage? Nausea? What was Raskalnikov feeling if not despair?**

**UG:** These are abstract concepts on which they have built a tremendous philosophical structure. That's all there is to it. What I refer to when I talk of self-centered activity is an autonomous, automatic self-perpetuating mechanism, entirely different from what they are theorizing about.

**Q: You mean that the self survives mortality?**

**UG:** No. There is no question of a self there, so how can the question of immortality, the beyond, arise?

**Q: What beyond? Is there a beyond? .**

**UG:** It is mortality that creates immortality. It is the known that creates the unknown. It is time that has created the timeless. It is thought that created the thoughtless.

**Q: Why?**

**UG:** Because thought in its very nature is short-lived. So every time a thought is born, you are born. But you have added to that the constant demand to experience the same things over and over again, thus giving a false continuity to thought. To experience anything you need knowledge.

**P: Istnieję, więc jestem. Czy o to chodzi? Kartezjusz?**

**UG:** Nigdy nie zakwestionowałeś tej fundamentalnej sprawy, którą się tu zakłada. Jest to: *Myśle*, więc jestem. Jeżeli nie myślisz, nigdy nie przyjdzie ci do głowy, czy jesteś żywy, czy martwy. Ponieważ myślimy przez cały czas, właśnie zrodzenie się myśli, powoduje strach, i z tego strachu wychodzą wszystkie nasze doświadczenia. Obydwa światy, „wewnętrzny” i „zewewnętrzny”, funkcjonują z punktu widzenia myśli. Wszystko, czego doświadczasz, rodzi się z myśli. Tak więc wszystko, czego doświadczasz, lub jesteś zdolny doświadczyć, jest złudzeniem.

Autopochłonięcie myślą tworzy w człowieku egocentryzm; to wszystko, co tam się znajduje. Wszystkie relacje oparte na tym, nieuchronnie przyniosą człowiekowi nieszczęście. Są to nieprawdziwe relacje. Jeżeli chodzi o ciebie, nie istnieje coś takiego jak, relacja. A do tego, społeczeństwo domaga się nie tylko relacji, ale trwałych relacji.

**P: Czy nazwałbyś siebie Egzystencjalistą?**

**UG:** Nie, nie myśl, że możesz mnie zaszufładować. Egzystencjaliści mówią o rozpacz i absurdzie. Ale oni nigdy naprawdę nie chwycili się za bary z rozpaczą i absurdem. Rozpacz jest dla nich abstrakcją.

**P: A co powiesz o angst? Naufrage? Nausea? Co czuł Raskolnikow, jeśli nie rozpacz?**

**UG:** Są to abstrakcyjne koncepcje, na których zbudowano potężny twór filozoficzny. To wszystko na ten temat. To, do czego się odnoszę, gdy mówię o egocentrycznej aktywności, jest autonomicznym, automatycznym mechanizmem napędzania ego, całkowicie różnym o tego, o czym oni teoretyzują.

**P: Masz na myśli to, że ego jest nieśmiertelne?**

**UG:** Nie. Nie ma tu pytania o siebie, dlatego w jaki sposób może pojawić się pytanie o nieśmiertelność, o coś poza?

**P: Jakie poza? Istnieje poza?**

**UG:** To śmiertelność tworzy nieśmiertelność. To znane tworzy nieznanne. To czas tworzy beczasowość. To myśl tworzy nie-myślącego.

**P: Dlaczego?**

**UG:** Ponieważ myśl z natury rzeczy jest krótkotrwała. Więc za każdym razem, gdy rodzi się myśl, ty się rodzisz. Ale ty, dodałeś do tego, nieustanne pragnienie doświadczania w kółko tych samych rzeczy, nadając, w ten sposób, myśli, fałszywą ciągłość. Aby czegoś doświadczyć, potrzebujesz wiedzy.

Knowledge is the entire heritage of man's thoughts, feelings, and experiences, handed on from generation to generation.

Just as we all breathe from a common fund of air, we appropriate and use thoughts from the surrounding thought-sphere to function in this world. That's all there is to it. Man's insistence that thought must be continuous denies the nature of thought, which is short-lived. Thought has created for itself a separate destiny. It has been very successful in creating for itself a separate parallel existence. By positing the unknown, the Beyond, the immortal, it has created for itself a way to continue on. There is no timeless, only time. When thought creates time, a space is created there; so thought is also space as well. Thought also creates matter; no thought, no matter. Thought is a manifestation or expression of life, and to make of it a separate thing, impute to it a life of its own, and then allow it to create a future for its own unobstructed continuity, is man's tragedy.

**Q: But if thought can create matter, how do you explain phenomena like Sai Baba producing watches out of thin air?**

**UG:** It's just not possible. Sai Baba is a magician. He used to produce Swiss watches. But after the Indian government placed an import tax on Swiss watches, he soon began producing Indian-made watches. I saw a man on television the other day, who could make a jet aircraft disappear before your very eyes! Sai Baba conjures up a watch. He gives it to an honored disciple, but he, Sai Baba, receives all the acclaim and applause. It all looks legitimate, but is only a gimmick. I make fun of such things. How can you take them seriously?

**Q: O.K., then what do you take seriously? Life? Death? Extraterrestrial life?**

**UG:** I don't think that this kind of life exists anywhere else, on any other planet. I am not saying that there may not be life in other worlds; only that it is not like our existence here. Your ruminations about other forms of life and other worlds is just a wish for unlimited extension into the future and far-off places. Thought is trying to give itself continuity, and speculations about the future and undiscovered worlds is a convenient way to do it! Your thinking determines what you can become conscious of; period.

**Q: This all comes close to what J. Krishnamurti is saying.**

Wiedza jest całokształtem dziedzictwa ludzkich myśli, uczuć i doświadczeń przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

Tak jak oddychamy, dzięki ogólnie dostępnym zasobom powietrza, zawłaszczamy i posługujemy się myślami z otaczającej nas sfery myśli, w celu funkcjonowania w tym świecie. Wszystko na ten temat. Ludzki upór w kwestii utrzymania ciągłości myśli zaprzecza naturze myśli, która jest krótkotrwała. Myśl stworzyła dla siebie oddzielne przeznaczenie. Odniosła duży sukces w tworzeniu dla samej siebie oddzielnego bytu. Poprzez postulowanie nieznanego, czegoś Poza, nieśmiertelności, stworzyła sobie drogę do własnej kontynuacji. Nie istnieje bezczasowość, jest tylko czas. Kiedy myśl tworzy czas, powstaje przestrzeń; więc myśl jest również przestrzenią. Myśl tworzy też materię; nie ma myśli, nie ma materii. Myśl jest manifestacją lub wyrazem życia, a robienie z niej czegoś oddzielnego, nadawanie jej własnego życia i zezwalanie jej wtedy, na tworzenie przyszłości dla jej własnej niezmaconej niczym ciągłości, jest tragedią człowieka.

**P: Lecz, jeśli myśl może stwarzać materię, jak wyjaśnisz takie zjawisko jak, Sai Babę materializującego zegarki z powietrza?**

**UG:** To jest po prostu niemożliwe. Sai Baba jest magikiem. Kiedyś materializował szwajcarskie zegarki. Ale po tym, jak indyjski rząd wprowadził podatek importowy na szwajcarskie zegarki, szybko przerzucił się na zegarki indyjskiej produkcji. Widziałem w telewizji człowieka, który potrafił sprawić, na oczach wszystkich, zniknięcie samolotu odrzutowego. Sai Baba pokazuje sztuczkę z zegarkiem. Przekazuje go potem zaszczyconemu uczniowi, ale to on, Sai Baba, otrzymuje poklask i aplauz. To wszystko wygląda prawdziwie, ale to tylko sztuczka. Ja śmieję się z takich rzeczy. Jak możesz je brać na poważnie?

**P: W porządku, a co bierzesz na poważnie? Życie? Śmierć? Życie pozaziemskie?**

**UG:** Nie sądzę, że tego typu życie istnieje jeszcze gdzieś, na jakiejś innej planecie. Nie mówię, że nie może być życia w innych światach, tylko że nie jest podobne do naszego. Twoje rozmyślania o innych formach życia i innych światach jest jedynie życzeniem nieograniczonego rozprzestrzeniania się w przyszłość i w odległe miejsca. Myśl próbuje nadać sobie ciągłość, a spekulacje o przyszłości i nie odkrytych światach, są do tego wygodną sposobnością! Twoje myślenie określa, czego możesz stać się świadomym; koniec - kropka.

**P: Wszystko to jest bliskie temu, co mówi J.Krishnamurti.**

**He says that the accumulated knowledge of man becomes tradition, assuming a continuity and legitimacy of its own. Don't you believe this?**

**UG:** No. I don't see how what I am saying is even close to his line of thinking. He talks of "passive awareness," journeys of discovery, psychological transformations, opens schools and launches foundations. These activities do not free you, but perpetuate the movement of thought and tradition.

**Q: Is there any freedom of thought? ...any freedom for man?**

**UG:** No, there is no freedom of action for man. I am not talking of some cataclysmic, deterministic philosophy of resignation. But ...

**Q: There is no way out? Not even by contemplating one's navel? Not even by meditation? Not even by the raising of the kundalin? Not even by the conquest of illusion?**

**UG:** No. You can try all kinds of things, but it won't help. You will only succeed in creating disturbances within the body, disturbing the harmony that is already there. By bringing about strange hallucinations and unnatural metabolic changes you only harm the body. That's all there is to it. There is nothing you can do to reverse this, to change direction.

**Q: Not even a radical, even if temporary, break from tradition? If one could divorce one's actions from thought, one might be able to act without guilt, and without worrying about the consequences of one's actions. Action would be freed to do new, creative things perhaps.**

**UG:** What for? To be able to discover one's subterranean strengths? Thought-induced reality cannot be denied; it is *there*.

**Q: Some savants and seers have insisted that there are subtle energy centers within us that can be released by certain spiritual practices, including the concentration of the mind on precisely nothing.**

**UG:** In order to concentrate or focus on one thing you must block out the others. By concentrating upon what you take to be "nothing", you withdraw and separate yourself from the natural flow of life through and around you. You are part of a generalized magnetic field and what separates you from others is thought. You are concerned only with *your* happiness and unhappiness, the video set *you* are watching.

**Twierdzi, że zakumulowana wiedza człowieka staje się tradycją, przybierając własną trwałą formę i sama się legalizując. Nie wierzysz w to?**

**UG:** Nie. Nie widzę, jak to, co mówię, jest chociaż zbliżone do jego toku myślenia. On mówi o „pasywnej uważności”, odkrywczych podróżach, psychologicznych przeobrażeniach, otwiera szkoły i zakłada fundacje. Te działania nie wyzwolą cię, lecz napędzają ruch myśli i tradycji.

**P: Czy istnieje wolność myśli? ... jakakolwiek wolność człowieka?**

**UG:** Nie, człowiek nie ma wolności działania. Nie mówię tu o jakiejś katastroficznej, deterministycznej filozofii rezygnacji. Ale...

**P: Nie ma żadnego wyjścia? Nawet nie poprzez kontemplację czyjegoś pępka? Nawet nie poprzez medytację? Nawet nie poprzez zgromadzenie kundalin? Nawet nie przez pokonanie złudzeń?**

**UG:** Nie. Możesz próbować wszystkiego, ale to nie pomoże. Uda ci się tylko wytworzyć zakłócenia w funkcjonowaniu ciała, przeszkadzające harmonii, która już tam istnieje. Przez wywołanie dziwnych halucynacji i nienaturalnych przemian metabolicznych, tylko szkodzisz ciału. To wszystko na ten temat. Nie możesz niczego zrobić, żeby to odwrócić, zmienić kierunek.

**P: Nawet nie radykalne, choćby tylko przejściowe, odcięcie się od tradycji? Jeżeli ktoś mógłby odseparować swoje działania od myśli, może potrafiłby działać bez poczucia winy, i bez obawiania się konsekwencji swoich działań. Działanie zdolne byłoby, być może, do nowych, twórczych akcji.**

**UG:** Po co? By móc odkryć czyjeś ukryte moce? Nie można zanegować rzeczywistości spowodowanej myślą; ona *tu* jest.

**P: Pewni uczeni i jasnowidzowie upierają się przy tym, że istnieją w nas subtelne ośrodki energii, które mogą zostać uaktywnione poprzez pewne duchowe praktyki, włącznie z koncentracją umysłu na, dokładnie niczym.**

**UG:** Żeby skoncentrować się, czy skupić na jednej rzeczy, musisz zablokować inne. Koncentrując się na tym, co bierzesz za „nic”, wycofujesz i oddzielasz siebie od naturalnego przepływu życia przez, i wokół ciebie. Jesteś częścią ogólnego pola magnetycznego i to, co oddziela cię od innych, to myśl. Obchodzi cię wyłącznie *twoje* szczęście i nieszczęście, zestaw video, który *ty* oglądasz.

**Q: Isn't this unavoidable in light of the fact that each of us lives in a subjective world, no one seeing the "objective" world as it really is? When each of us looks at, say, that table there, each of us sees something different. So it is with all objects.**

**UG:** The table is not an object at all. The very fact that you recognize the table as a table is the issue. It does not matter, as the philosophers seem to think, that you and I have slightly different views of the chair and so interpret it differently. Neither does it matter whether the chair is there when I leave the room. The philosophers go on and on about this. It is absurd. You view and experience things from a different viewpoint than others, that's all. You think that you are having a subjective experience of an objective thing. There is nothing there, only your relative, experiential data, your "truth". There is no such thing as objective truth at all. There is nothing which exists "outside" or independent of our minds.

**Q: Even for the other fellow? Is his existence dependent only upon my mental activity? Is your wife or neighbor just an infra-psychic phenomenon?**

**UG:** Since I assume that "I" exist, he also exists. But I am questioning this. Do I have any way of experiencing the fact of my existence? I really have no way of finding out whether I am alive or dead.

I could go to a doctor who will examine me, take my temperature, my pulse, my blood pressure, and he will tell me everything is normal. In this sense you're a living, animate being in contradistinction to the inanimate objects around you. But you have actually no way of experiencing *for yourself* and *by yourself* the fact that you are a living being.

**Q: Of course you can: you cut yourself, you bleed and experience pain; if you marry you suffer [laughs]...**

**UG:** Yes, but there are two things. There is the body which feels the pain and the knowledge telling you, "This is blood," "This is pain," "This is the cessation of pain." There is pain, but there is no one there who feels the pain. There is nobody who is talking now.

I am not making a mystical statement when I say such a thing. Talking is a mechanical thing, like a tape recorder. Your questions draw out certain responses automatically. Whatever that is here comes out, that's all. Because you are asking questions, the answers are already there.

**P: Czy nie jest to nieuniknione w świetle faktu, że każdy z nas żyje w subiektywnym świecie, nikt nie widzi „obiektywnego” świata takim jaki jest? Kiedy każdy z nas patrzy na, powiedźmy, tamten stół, każdy z nas widzi coś innego. I tak jest ze wszystkimi przedmiotami.**

**UG:** Stół wcale nie jest przedmiotem. To fakt, że rozpoznajesz stół jako stół, jest właśnie kwestią. Nie ma znaczenia, jak wydaje się, że myślą filozofowie, że ty i ja mamy trochę różne obrazy krzesła i stąd różnie je interpretujemy. Nie ważne jest również, czy krzesło istnieje, gdy opuścę pokój. Filozofowie nie przestają o tym dyskutować. To absurd. Widzisz i doświadczasz rzeczy z innego punktu widzenia niż inni, to wszystko. Sądzisz, że masz subiektywne doświadczenie obiektywnie istniejącej rzeczy. Nie ma tam nic, tylko twoje względne, doświadczalne dane, twoja „prawda”. W ogóle nie ma czegoś takiego, jak obiektywna prawda. Nie ma niczego co istniałoby „na zewnątrz” lub niezależnie od naszych umysłów.

**P: Nawet dla innego faceta? Czy jego byt zależy wyłącznie od mojej aktywności mentalnej? Czy twoja żona lub sąsiad jest tylko wewnętrznie psychicznym zjawiskiem?**

**UG:** Kiedy założę, że „ja” istnieję, on także istnieje. Ale ja to kwestionuję. Czy mam jakiś sposób na doświadczenie faktu mojej istnienia? Ja naprawdę nie mam możliwości odkrycia faktu, czy ja żyję, czy jestem martwy.

Mógłbym pójść do lekarza, który by mnie zbadał, zmierzył temperaturę, moje tętno, moje ciśnienie krwi i powiedziałby mi, że wszystko jest w normie. W tym znaczeniu jesteś żyjącą, ruchliwą istotą, w przeciwieństwie do nieruchomych przedmiotów wokół ciebie. Ale w rzeczywistości, nie masz możliwości doświadczenia *dla siebie* i *przez siebie* faktu, że jesteś żywą istotą.

**P: Oczywiście, że możesz: ranisz się, krwawisz i doświadczasz bólu; jeżeli się ożenisz, cierpisz [śmiech]...**

**UG:** Tak, ale to dwie różne rzeczy. Jest ciało, które odczuwa ból i wiedza mówiąca ci, „To jest krew”, „To jest ból”, „To jest ustanie bólu”. Ból jest, ale nie ma tu nikogo, kto odczuwa ból. Nie ma nikogo, kto teraz mówi.

Nie wypowiadam tu mistycznego stwierdzenia, gdy mówię taką rzecz. Mówienie jest rzeczą mechaniczną, jak magnetofon. Twoje pytania automatycznie wyciągają na wierzch pewne odpowiedzi. Cokolwiek tu się znajduje, wychodzi na powierzchnię, to wszystko. Ponieważ zadajesz pytania, odpowiedzi już tu są.

**Q: What about love, deep abiding feelings, and profound responses to the beauty of nature?**

**UG:** Ha! All that typical romantic stuff. Pure poetry! Not that I have any bone to pick with romanticism or poetry. Not at all. It just doesn't mean anything. You actually have no way of looking at the sunset because you are not separate from the sunset, much less writing poetry about it. The experience you have, the extraordinary experience you have when looking at a sunset you want to share. Using poetry, music, or painting as a medium, you attempt to share your experience with another person. That's all there is to it. The actual sunset is beyond your experiencing structure to capture. The observer is the observed. You cannot separate yourself from what you see.

The moment you separate yourself from the sunset, the poet in you comes out. Out of that separation poets and painters have tried to express themselves, to share their experiences with others. All that is culture. Culture induces its own responses. There is *nothing* more to it.

**Q: What happens to an aboriginal, who is untouched by civilization, with no exposure to complex culture, as you and I know it, and responds to a beautiful sunset. How do you explain that?**

**UG:** You see, it all depends on what we *mean* by culture. That part of culture that promises you peace, bliss, heaven, *moksha*, and selflessness is the problem. To separate the rest of culture--how you entertain yourself, how you eat, your work habits, and language--from this counter-reality created by culture is a mistake. The so-called savages are functioning in exactly the same way we are functioning today. Basically, there is no difference. In either the primitive or modern cultures there is no peace.

**Q: So your message is that man cannot be at peace with himself. Is that what you want to say?**

**UG:** No. Man is *already* at peace with himself. The idea that there is peace somewhere else, sometime in the future, is causing the problem. All these religious experiences like compassion, bliss, and love are part of the craving for a nonexistent peace, which is destructive to the natural peace already there in the body.

**Q: No peace. No religion. No compassion. No hope. What does that leave us with U.G.?**

**P: A co z miłością, głęboko zakorzenionymi uczuciami i intensywnym odbiorem piękna natury?**

**UG:** Ha! Wszystkie te typowe romantyczne bzdety. Czysta poezja! Nie chodzi o to, że mam coś przeciwko romantyzmowi, czy poezji. Wcale nie. To po prostu nie nie znaczy. Tak naprawdę, nie masz możliwości patrzenia na zachód słońca, tym bardziej pisanie o nim wierszy. Tym doświadczeniem, tym niezwykłym doświadczeniem, które przeżywasz patrząc na zachodzące słońce, chcesz się podzielić. Posługując się poezją, muzyką lub malarstwem, jako środkiem wyrazu, próbujesz dzielić się twoim doświadczeniem z inną osobą. To wszystko na ten temat. Prawdziwy zachód słońca jest poza możliwością pochwylenia przez twoją doświadczającą strukturę. Obserwator jest obserwowanym. Nie możesz oddzielić siebie od tego, co widzisz.

W chwili, gdy oddzielisz siebie od zachodu słońca, wychodzi z ciebie poeta. Z tego oddzielenia poeci i malarze próbowali wyrazić siebie, by dzielić swoje doświadczenia z innymi. To wszystko jest kulturą. Kultura wywołuje swoje własne odzewy. Nie ma tu *niczego* więcej.

**P: Co dzieje się z aborygenem, nie tkniętym przez cywilizację, nie narażonym na skomplikowaną kulturę taką, jaką ty i ja znamy, reagującym na piękny zachód słońca. Jak to wytłumaczysz?**

**UG:** Widzisz, to wszystko zależy od tego, co *rozumiemy* przez kulturę. Ta część kultury, która obiecuje ci pokój, błogostan, niebo, moksę i pozbawienie ego, jest problemem. Oddzielanie pozostałej części kultury – tego jakim rozrywkom się oddajesz, co jesz, twoich przyzwyczajęń zawodowych i języka – od tego przeciwieństwa rzeczywistości stworzonego przez kulturę, jest błędem. Tak zwani dzicy, funkcjonują w ten sam sposób, jak my dzisiaj. Zasadniczo nie ma różnicy. Ani w prymitywnej, ani we współczesnej kulturze nie ma pokoju.

**P: Więc twoim przesłaniem jest, że człowiek nie może żyć ze sobą w pokoju. Czy to właśnie chcesz powiedzieć?**

**UG:** Nie. Człowiek *już* jest w pokoju ze sobą. Koncepcja, że gdzieś indziej jest pokój, w przyszłości, jest przyczyną problemu. Wszystkie te religijne doświadczenia, jak współczucie, rozkosz i miłość są częścią pożądania nieistniejącego pokoju, które działa niszcząco na naturalny pokój, już istniejący w ciele.

**P: Pokój, nie. Religia, nie. Współczucie, nie. Nadzieja, nie. Co nam pozostaje U.G.?**

**UG:** Nothing. I am questioning the whole spiritual experience. That's what I am trying to rip apart.

**Q: What about the beautiful, ancient, and elaborate rituals that make up such a large part of our religious experience? Do they have any meaning or relevance to our lives?**

**UG:** Man has always wanted to entertain himself with something or the other. The rituals have provided him with the necessary entertainment over the years, and now they have been replaced by movies, videos, television, circuses, J. Krishnamurti talks, and the whole lot. There are many of them, you see. Each one is trying to sell his own particular brand of cigarettes, his own particular commodity. We want them. There is a market for these spiritual commodities. That is why someone is selling them. Nobody can sell me that kind of stuff because I'm not interested in it. Others may be.

**Q: Yes, but what are you interested in? What makes you want to carry on living?**

**UG:** Whatever is there. Whatever is happening at the moment is all that there is for me.

**Q: Come on. You're a here-and-now person, is that it?**

**UG:** No. To explain it that way is very misleading. I don't know how to explain it.

Look, I read science-fiction books. Why? Because there is action there. I am not interested in the outcome at all, only the ongoing action. It is like a striptease. It is the stripping I find interesting, not the ending. Who cares about endings? Similarly, all your yesterdays, all your knowledge, and your very sense of self are dead things of the past. These memories have a great deal of emotional content for you, but not for me. I am only interested in what is actually happening now, not tomorrow or yesterday.

**Q: Without the emotionally-charged memories of yesterday and the promise of tomorrow, there is little room for hope, is there?**

**UG:** To me there is no present either, much less the future. What is there is only the past, nothing else. So your phrase "the here-and-now" means nothing to me. At this moment there is only the past in operation.

I don't know if I make myself clear. If I recognize you and we carry on a conversation, it is only the past that is in operation. I am looking at things. If I recognize and name those things, the past is in operation. It is projecting what it knows.

**UG:** Nic. Kwestionuję całe duchowe doświadczenie. To właśnie je próbuję zedrzyć.

**P: A co z pięknymi, starodawnymi i sprawdzonymi rytuałami, które składają się na sporą część naszego religijnego doświadczenia? Czy mają one jakieś znaczenie i czy przystają do naszego życia?**

**UG:** Człowiek zawsze chciał zabawić siebie tym, czy tamtym. Rytuały dostarczały mu niezbędnej rozrywki całymi latami, a teraz zostały zastąpione kinem, wideo, telewizją, cyrkiem, przemówieniami J. Krishnamurtiego, i wieloma innymi rzeczami. Jest ich wielu, widzisz. Każdy próbuje sprzedać swoją własną markę papierosów, swój własny konkretny towar. Chcemy ich. Na te duchowe towary istnieje rynek zbytu. Dlatego, ktoś je sprzedaje. Nikt nie jest zdolny sprzedać mi tego rodzaju bzdetów, ponieważ nie jestem nimi zainteresowany. Inni mogą być.

**P: Tak, ale czym jesteś zainteresowany? Co powoduje, że chcesz nadal żyć?**

**UG:** Cokolwiek istnieje. Cokolwiek wydarza się w tej chwili, jest wszystkim, co dla mnie istnieje.

**P: Nie żartuj. Jesteś osobą typu „tu i teraz”, czy o to chodzi?**

**UG:** Nie. Wyjaśnienie tego, w ten sposób, jest bardzo mylące. Nie wiem jak to wyjaśnić.

Spójrz, czytam książki science-fiction. Dlaczego? Ponieważ w nich jest akcja. W ogóle nie jestem zainteresowany „jak się skończy”, tylko trwającą akcją. To jest tak, jak ze striptizem. Zajmujące jest samo rozbieranie, a nie zakończenie. Kogo by interesowały zakończenia? Podobnie, wszystkie twoje dni wczorajsze, cała twoja wiedza, i twoje dojmujące poczucie siebie, są martwymi rzeczami z przeszłości. Te wspomnienia mają dużo zabarwienia emocjonalnego dla ciebie, ale nie dla mnie. Ja jestem zainteresowany tym, co się rzeczywiście dzieje teraz, nie jutro, ani wczoraj.

**P: Bez wspomnień naładowanych emocjami dnia wczorajszego i obietnicy jutra, pozostaje niewiele miejsca na nadzieję, prawda?**

**UG:** Dla mnie nie ma też terażniejszości, a tym bardziej przyszłości. To, co tu jest, to tylko przeszłość, nic innego. Więc twój zwrot „tu i teraz” nic dla mnie nie znaczy. W tej chwili działa tu wyłącznie przeszłość.

Nie wiem, czy wyrażam się jasno. Jeżeli rozpoznaję ciebie i prowadzimy rozmowę, działa tu tylko przeszłość. Patrzą na rzeczy. Jeżeli rozpoznaję i nazywam te rzeczy, wtedy działa przeszłość. Dokonuje ona projekcji tego, co wie.



The future, although indeterminate, is a modified continuity of the past. So what is this "now" you are talking about? There is no such thing as this moment. This moment is not a thing that can be captured, experienced, or given expression to. The moment you capture what you think of "this moment" you have already made it part of the past.

All this implies that we can never touch the same place at the same time and place. It is like two tape recording machines in a room playing old tapes to each other. You have no way of communicating anything to anybody. There is no communication at all. And when this is understood very clearly there is no *need* for communication at all.

**Q: Which means that man's attempt to predict or preempt the future is condemned from the start, does it not? All this talk of communicating information, sharing knowledge, and interfacing is sheer bunk?**

**UG:** Yes, it is. For this reason man is denied any real freedom of action. You may prefer one kind of music or food over another, but that only reflects your own background and culture.

**Q: If what you are saying is true, then no one has any freedom of action, for everything one does has a cause, and all causes have a final cause.**

**UG:** Aha! Why do you assume that *everything* must have a beginning, an ultimate cause? Cause-and-effect may be just a casual thing. Events may just occur, just happen. The whole process of evolution may be just another happening, a causeless event. Why must you insist that everything *must* have a creator, that the whole thing must have sprung from some ultimate cause?

**Q: The most recent scientific evidence suggests that it all began with a Big Bang. Even explosions have a flash point. Things don't just go "bang"...**

**UG:** That is *your* assumption. There may not be any such thing as the Big Bang. They use that term in contradistinction to the concept of creation in steady state. So these are two theories trying to establish themselves as truth. Each competes with the other, trying to present itself as the more plausible of the two.

**Q: But surely this is the way new ideas are born and tested within a rational community.**

Przyszłość, chociaż nieokreślona, jest zmodyfikowaną kontynuacją przeszłości. Więc, czym jest to „teraz”, o którym mówisz? Nie ma czegoś takiego, jak ta chwila. Ta chwila nie jest czymś, co może być pochwycone, doświadczone, i czemu można dać wyraz. W chwili, gdy pochwycisz to, co myślisz o „tej chwili”, już uczyniłeś z niej część przeszłości.

Z tego wszystkiego wynika, że nigdy nie możemy dotknąć tego samego miejsca w tym samym czasie i miejscu. To jest tak, jakby dwa magnetofony w pokoju odgrywały stare kasety, sobie nawzajem. Nie masz możliwości zakomunikowania nikomu, niczego. Nie ma w ogóle żadnej komunikacji. A gdy zostanie to bardzo jasno zrozumiane, nie ma żadnej potrzeby komunikacji.

**P: Co znaczy, że ludzkie próby przewidzenia lub zawładnięcia przyszłości, są od początku skazane na niepowodzenie, czyż nie? Wszystkie te gadki o komunikowaniu informacji, dzieleniu się wiedzą i wymianie, są zwykłymi banialukami?**

**UG:** Tak jest. Z tego powodu człowiek jest pozbawiony jakiegokolwiek faktycznej wolności działania. Możesz lubić jeden rodzaj muzyki lub jedzenia bardziej niż inne, ale to wyłącznie odzwierciedla twoje pochodzenie i kulturę.

**P: Jeżeli to, co mówisz jest prawdą, to nikt nie ma wolności działania, bo wszystko, co ktoś robi, ma przyczynę, a wszystkie przyczyny mają ostateczną przyczynę.**

**UG:** Aha! Dlaczego zakładasz, że *wszystko* musi mieć początek, ostateczną przyczynę? Przyczyna-skutek może być tylko przypadkową rzeczą. Zdarzenia mogą się po prostu pojawiać, po prostu wydarzać. Cały proces ewolucji może być po prostu jeszcze jednym wydarzeniem, zdarzeniem bezprzyczynowym. Dlaczego musisz się upierać przy tym, że *wszystko* musi mieć stwórcę, że cała ta sprawa musiała wyłonić się z jakiejś ostatecznej przyczyny?

**P: Najnowsze dowody naukowe sugerują, że wszystko zaczęło się od Wielkiego Wybuchu. Nawet eksplozje mają punkt krytyczny. Rzeczy tak po prostu nie „wybuchają” .....**

**UG:** To jest twoje założenie. Może nie istnieć nic takiego jak Wielki Wybuch. Używa się tego wyrażenia jako przeciwieństwa koncepcji stworzenia w stanie stałym. Są to więc dwie teorie, próbujące zadomowić się jako prawda. Rywalizują między sobą, próbując zaprezentować siebie jako bardziej wiarygodne od tej drugiej.

**P: Ale zapewne, jest to sposób, w jaki rodzą się i są weryfikowane, nowe idee w racjonalnej społeczności.**

**It is a healthy thing, not a pathological thing, to seek truth and knowledge. It is a good thing in and of itself.**

**UG:** I am not against the scientific method *per se*. What I am pointing out is the fact that there is no such thing as a "pure" search for knowledge, or knowledge for its own sake. It is not so innocent. Knowledge is sought, scientifically or otherwise, because it gives power. Love is an invention of the moment, used to replace power. Since you have failed in every other way, through every other channel, to acquire that all-powerful state of being, you have invented what you call love.

**Q: So love is just another name for the power game? Is that what you want us to believe?**

**UG:** Exactly.

**Q: What about the kind of love Mother Teresa practices? What about compassion?**

**UG:** They are all born out of the divisive consciousness in man. Ultimately they will end up defeating the very cause they are working and dying for. The people around Mother Teresa are capitalizing on her fame. All they are interested in now is money, you know, to carry on her work. Why should all these things be institutionalized? You see someone in pain, hungry. You respond to him. That's all there is to it. So, why should that be institutionalized? You corrupt that feeling, the immediate response, which is not just a thought or petty emotion, when you attempt to institutionalize generosity and empathy. It is the immediate response to the situation that counts.

**Q: Institutionalization is the attempt to take a one-time situation and a one-time response and make out of them a continuous, predictable response. A single act of a good Samaritan becomes a way of looking at and doing things generally. Loving thy neighbor becomes a fact when everyone is doing it as a matter of course, not as a result of isolated acts of compassion.**

**UG:** I don't see that as compassion. That's the only thing you can do in a given situation, and that's the end of it. Animals are helpful to one another to a surprising degree. Human beings are naturally helpful to each other. When institutionalization dulls that natural sensitivity, I say it is not compassion. All events in my life are independent of all other events. There is nothing there lining them up or institutionalizing them.

**Q: Is this why you have steadfastly refused to allow your views to be propagated?**

**Poszukiwanie prawdy i wiedzy nie jest objawem patologii, a zdrowia. Jest to dobre samo w sobie i samo z siebie.**

**UG:** Nie jestem przeciwny metodzie naukowej *per se*. Wskazuję tylko na fakt, że nie ma czegoś takiego jak „czyste” poszukiwanie wiedzy, czy wiedzy dla samej siebie. Nie jest to takie niewinne. Wiedzy poszukuje się, naukowo lub inaczej, ponieważ daje władzę. Miłość jest wynalazkiem chwili, używaną zamiennie z władzą. Kiedy już nie powiodło ci się nabycie tego wszechwładnego stanu egzystencji w żaden inny sposób, żadnym innym kanałem, wynalazłeś to, co nazywasz miłością.

**P: Zatem miłość jest po prostu inną nazwą gry o władzę? Czy chcesz, żebyśmy w to uwierzyli?**

**UG:** Dokładnie.

**P: A co z tym rodzajem miłości, którą praktykuje Matka Teresa? Co ze współczuciem?**

**UG:** Wszystkie one są zrodzone z oddzielającej świadomości w człowieku. Ostatecznie skończą one grzebiąc przyczynę, dla której pracują i umierają. Ludzie zgromadzeni wokół Matki Teresy dorabiają się na jej sławie. Wszystko, czym są teraz zainteresowani to pieniądze, wiesz, do kontynuowania jej pracy. Dlaczego wszystkie te rzeczy mają być zinstytucjonalizowane? Widzisz kogoś cierpiącego, głodnego. Reagujesz na niego. To wszystko na ten temat. Zatem, dlaczego miałyby to być zinstytucjonalizowane? Korumpujesz to uczucie, tę natychmiastową reakcję, która nie jest wyłącznie myślą, czy małostkową emocją, kiedy próbujesz zinstytucjonalizować wielkoduszność lub empatię. Liczy się natychmiastowa reakcja na tę sytuację.

**P: Instytucjonalizacja jest próbą skorzystania z jednorazowej sytuacji i jednorazowej reakcji, i zrobienia z nich nieustannej, przewidywalnej reakcji. Pojedynczy akt dobrego samarytana staje się ogólnym sposobem robienia i patrzenia na rzeczy. Kochanie bliźniego staje się faktem, kiedy każdy robi to nagminnie, a nie jest to wynikiem wyizolowanych aktów współczucia.**

**UG:** Nie widzę tego jako współczucia. Jest to jedyna rzecz jaką możesz zrobić w danej sytuacji, i to koniec tematu. Zwierzęta pomagają sobie w zadziwiającym stopniu. Istoty ludzkie pomagają sobie w sposób naturalny. Kiedy instytucjonalizacja stępi tę naturalną wrażliwość mówię, że nie jest wyrazem współczucia. Wszystkie zdarzenia w moim życiu są wzajemnie niezależne. Nie ma niczego, co by je porządkowało lub poddawało je instytucjonalizacji.

**P: Czy dlatego niezłomie odmawiasz pozwolenia na promowanie twoich poglądów?**

**UG:** First of all, I have no views at all. You see, they wanted me to go on television in the United States. They have a program called, "Point of View." I told them "I have no point of view." I have no particular message for mankind, nor do I have any of the missionary zeal in me.

I am not a savior of mankind, or any such thing. People come here. Why they come is not my concern. They come out of their own free will and volition because they have heard of me or out of sheer curiosity. It doesn't matter. A person may come here out of any one of a number of reasons. He finds me somehow different, a rare bird, and cannot figure me out or fit me into any framework he knows. He tells his friends, and soon they arrive at the door. I can't tell them to get lost.

I invite them in, knowing very well that there is nothing I can do for them. What can I do for *you*? "Come in, sit down, make yourself comfortable," is all I can say. Some people make tape recordings of our conversations together. It is their concern, not mine. It is their property first of all, not mine.

I have no interest in asking the questions you are interested in. I have no questions of any kind, except those which help me to function in daily living: "What time is it?" "Where is the bus stop?" That is all. These are the simple questions that are necessary to function in an organized society. Otherwise, I never ask any questions.

**Q: Do you think this society is really organized?**

**UG:** This is a jungle we have created. You can't survive in this world. Even if you try to pluck a fruit from a tree, the tree belongs to someone or to society. So you have to become a part of society. That's why I always say that the world does *not* owe a living to me. If I wish to enjoy the benefits of organized society, I must contribute something to it. This society has created us all. Society is always interested in the *status quo*, in maintaining its own continuity.

**Q: Society has not created me. A simple act of lust created me.**

**UG:** That is true. But lust is born out of the thought of that individual who is part and parcel of society. The actual genetic information, probably residing in each cell of the body, is also passed on, and constitutes the basis of consciousness. What society is interested in is that we all contribute to the continuity of society, that we all perpetuate the *status quo*. Society will of course permit some slight modifications, but no more.

**UG:** Przede wszystkim, nie mam wcale żadnych poglądów. Widzisz, chcieli, żebym poszedł do telewizji w Stanach Zjednoczonych. Mieli taki program, „Punkt widzenia”. Powiedziałem im, „Nie mam punktu widzenia.” Nie mam konkretnego przekazu dla ludzkości, ani nie ma we mnie misyjnego zapału.

Nie jestem wybawcą ludzkości, ani nikim w tym rodzaju. Ludzie przychodzą. Nie obchodzi mnie z jakiego powodu. Przychodzą z własnej woli, ponieważ słyszeli o mnie lub z czystej ciekawości. To nie ma znaczenia. Osoba może tu przyjść z każdego powodu. Odkrywa we mnie coś innego, rzadkiego ptaka, nie może mnie rozgryźć i wpasować w żadne znane jej ramy. Opowiada przyjacielom, a oni wkrótce przybywają do drzwi. Nie mogę powiedzieć im, żeby spadali.

Zapraszam ich, wiedząc doskonale, że nic dla nich nie mogę zrobić. Co mogę zrobić dla *ciebie*? „Wejdz, usiądź, czuj się jak u siebie,” to wszystko co mogę powiedzieć. Niektórzy nagrywają nasze wspólne rozmowy na kasety. To oni przywiązują do tego wagę, nie ja. Przede wszystkim, to ich własność, nie moja.

Mnie nie interesuje zadawanie pytań, które ciebie interesują. Nie mam żadnego rodzaju pytań. Poza tymi, które pomagają w codziennym życiu: „Która jest godzina?” „Gdzie jest przystanek autobusowy?”. To wszystko. To proste pytania, potrzebne do życia w zorganizowanym społeczeństwie. W innych przypadkach nigdy nie zadaję żadnych pytań.

**P: Czy sądzisz, że to społeczeństwo jest naprawdę zorganizowane?**

**UG:** To my stworzyliśmy dżunglę. Nie można przetrwać w tym świecie. Nawet jeżeli spróbujesz zerwać owoc z drzewa, należy ono do kogoś lub do społeczeństwa. Więc musisz stać się częścią społeczeństwa. Dlatego zawsze mówię, że świat nie jest mi winien mojego życia. Jeżeli życzę sobie cieszyć się korzyściami zorganizowanego społeczeństwa, muszę dołożyć coś do niego. Wszystkich nas stworzyło społeczeństwo. Społeczeństwo jest zawsze zainteresowane status quo, podtrzymaniem własnej ciągłości.

**P: Mnie nie stworzyło społeczeństwo. Stworzył mnie zwykły akt pożądania.**

**UG:** To prawda. Ale seksualne pożądanie zrodziło się z myśli tej osoby, która jest częścią społeczeństwa. Rzeczywista informacja genetyczna, prawdopodobnie znajdująca się w każdej komórce, również zostaje przekazana i składa się na podstawę świadomości. Społeczeństwo jest zainteresowane tym, żebyśmy my wszyscy, coś do niego dodali, żebyśmy wszyscy utrzymywali *status quo*. Oczywiście, społeczeństwo pozwala na niewielkie modyfikacje, ale nic ponadto.

So, what does a man like me contribute to society. Nothing. So how can I expect anything from society? Society does not owe a living to me at all. On the other hand, what I am saying is a threat to society as it is presently organized. The way I am thinking, functioning, and operating is a threat to the present society. If I become a threat, this society will liquidate me. I am not interested in becoming a martyr or anything. That doesn't interest me at all. So, if they say, "Don't talk," fine, I don't *have* to talk.

**Q: So you don't have faith in man, like J. Krishnamurti does?**

**UG:** No, no. Not at all, not at all. If they expect me to be a martyr so as to revitalize their faith in themselves, they will be sadly disappointed. It is their problem, not mine. If they find me a menace to society, what can they do? They may torture me, as they do in the communist countries. So what? Would I continue to speak against the state then? I really don't know what I would do. I do not indulge in hypothetical situations.

**Q: Would you have any political views? Do you have any political views about this society here? Do you believe in a specific form of government, taking sides on political issues?**

**UG:** I have views on every damned thing from disease to divinity because I have acquired all this knowledge through studies, travel, experience, and the like. But my views are of no more importance than those of the maid cleaning and cooking there. WHY should any importance be given to my views and opinions?

You may say that I am a well-read man, and that, as a result of my reading, my travels, and my conversations with intellectuals, scientists, and philosophers, I have a right to express my views on everything. But nothing I say or believe is important. Do you understand that? All I am trying to point out is that all this knowledge you are so proud of flaunting isn't worth a tinker's damn.

**Q: Why has knowledge taken on such importance to us?**

**UG:** Because it gives you power. As I said at the very beginning, knowledge is power. *I know, you don't know. I have* religious experience and you *don't have* it. So it's all one-upmanship, showing off.

**Q: Does your past with the Theosophical Society contribute in any way to the sum total of your understanding of life? You know, all this astral business, Blavatsky's hocus-pocus,**

Więc, co taki człowiek jak ja dokłada do społeczeństwa. Nic. Zatem, czego mogę oczekiwać od społeczeństwa? Społeczeństwo wcale nie jest mi niczego winne. Z drugiej strony to, co mówię, jest zagrożeniem dla tak zorganizowanego społeczeństwa, jak dzisiejsze. Sposób w jaki myślę, funkcjonuję i działam, jest zagrożeniem dla dzisiejszego społeczeństwa. Jeżeli stanę się zagrożeniem, społeczeństwo mnie zlikwiduje. Nie jestem zainteresowany zostaniem męczennikiem, ani niczym innym. Wcale mnie to nie interesuje. Więc, jeżeli powiedzą, „Nie gadaj,” w porządku, nie muszę gadać.

**P: Wiec nie wierzysz w człowieka, tak jak J.Krishnamurti?**

**UG:** Nie, nie. Wcale nie, wcale nie. Jeżeli ktoś oczekuje ode mnie bycia męczennikiem, żeby wskrzesić czyjąś wiarę w siebie, srogo się zawiedzie. To jego problem, nie mój. Jeżeli okażę się zagrożeniem dla społeczeństwa, co mogą zrobić? Mogą mnie torturować, jak to się robi w krajach komunistycznych. I co z tego? Czy nadal będę mówił przeciwko państwu? Naprawdę nie wiem, co bym zrobił. Nie mieszam się w sytuacje hipotetyczne.

**P: Czy masz jakieś poglądy polityczne? Czy masz jakieś poglądy polityczne na temat tutejszego społeczeństwa? Czy wierzysz w szczególne formy rządów, biorące czynny udział w wydarzenia politycznych?**

**UG:** Mam poglądy na każdy cholerny temat od chorób do świętości, ponieważ zdobyłem całą tę wiedzę poprzez studia, podróże, doświadczenie i tym podobne. Ale moje poglądy nie są ważniejsze od tych, które prezentuje sprzątająca i gotująca tam służąca. DLACZEGO moich poglądom i opiniom miałoby się nadawać jakąkolwiek wagę?

Możesz powiedzieć, że jestem czytany człowiekiem i to, że mam prawo wyrazić moje poglądy na każdy temat dzięki temu, że czytam, podróżuję i rozmawiam z intelektualistami, naukowcami i filozofami. Ale nic, co mówię, lub w co wierzę, nie jest ważne. Rozumiesz to? Chcę tylko podkreślić, że cała ta wiedza, którą z taką dumą się popisujesz, nie jest warta złamanego grosza.

**P: Dlaczego wiedza stała się dla na tak ważna?**

**UG:** Ponieważ daje ci władzę. Jak powiedziałem na samym początku, wiedza to władza. *Ja wiem, ty nie wiesz. Ja mam* religijne doświadczenia, ty ich *nie masz*. To jedynie czyjeś wynoszenie się nad innych.

**P: Czy twoja przeszłość związana z Towarzystwem Teozoficznym przyczyniła się do sumy twojego zrozumienia życia? Wiesz, cały ten astralny biznes, hokus-pokus Bławackiej,**

**Leadbeater's buggery, the usual mumbo-jumbo of the Theosophical circus ...**

**UG:** Whatever happened to me happened not because of, but *in spite of* that. And that's a miracle. I really don't know. I am not a man of humility or any such thing. Looking back on the situation, I really have no way of telling you what it was all about. All I know is that I am free from my past, and thank heaven for that.

**Q: Tell us, what do you think of 'the sage who walks alone', J. Krishnamurti, the man you had the 'falling out' with.**

**UG:** I think he is a tremendous hoax. That's what I have against J. Krishnamurti. He has never come out clean. If you ask him why not [come out clean], his argument would be that anything he says will become an authority for or against him. But that's a political position he has taken. In fact, he has already become an authority figure for hundreds and thousands of people.

**Q: And that's something you don't want to become ...?**

**UG:** No. I don't want to be that. Never. To me, the whole thing stinks.

**Q: But the chance to influence men, to change history ...**

**UG:** No, never. That's what I am saying ...

**Q: Is it that you reject using your power now that you have it, or is it that you reject the idea, the very principle of power over others ...?**

**UG:** It is the understanding; it is the knowledge which has dawned upon me. I cannot communicate it, much less recommend it to others.

**Q: Naturally. But if one wants to operate outside the whole corrupt field of power games, mustn't one be truly humble ...?**

**UG:** No. Humility is an art that one practices. There is no such thing as humility. As long as you *know*, there is no humility there. The known and humility cannot coexist.

In saying this I am not giving you a new definition of humility. I believe there is no such thing as humility at all. I'm just not in conflict with society. So, to create the opposite of the brutality in the world--humility--does not occur to me. Society cannot be anything other than what it is. So, since there is no demand to bring about a change *in* me, there is no corresponding demand to change society. I am not a reformer.

**pederastia Leadbeatera, zwykle numery cyrku Teozoficznego ....**

**UG:** Cokolwiek mi się przytrafiło, zdarzyło się nie z powodu czegoś, ale *pomimo* tego. I to jest cud. Ja naprawdę nie wiem. Nie jestem człowiekiem pokornym, ani nikim w tym rodzaju. Patrząc wstecz na tę sytuację, ja naprawdę nie mam możliwości powiedzenia ci, o co tam chodziło. Jedyne co wiem, to to, że jestem wolny od przeszłości i dziękuję niebiosom za to.

**P: Powiedz nam, co sądzisz o „mędrca, który idzie samotnie”, J.Krishnamurtim, człowieku, od którego „odkochałeś się”?**

**UG:** Myślę, że jest wielkim naciągaczem. To mam za złe J.Krishnamurtiemu. Nigdy nie ma czystych rąk. Jeżeli zapytasz go czemu [nie oczyści się], jego argumentem będzie to, że cokolwiek mówi, stanie się argumentem koronnym za lub przeciw niemu. Ale przyjął położenie polityczne. Faktycznie, stał się autorytetem dla setek, tysięcy ludzi.

**P: A ty, nie chcesz się nim stać?**

**UG:** Nie. Nie chcę nim być. Nigdy. Cała ta sprawa mi śmierdzi.

**P: Ale szansa posiadania wpływu na ludzi, zmiany historii ...**

**UG:** Nie, nigdy. Mówię to ...

**P: Czy chodzi o to, że odrzucasz korzystanie z władzy, teraz kiedy ją masz, czy o to, że odrzucasz ideę, samą zasadę władania innymi?**

**UG:** Chodzi o zrozumienie; o wiedzę, która mnie oślniła. Nie mogę jej zakomunikować, a tym bardziej polecić jej innym.

**P: Naturalnie. Ale jeżeli ktoś chce działać poza całą tą zdeprawowaną sferą gier władzy, czy nie powinien on być naprawdę pokorny ...?**

**UG:** Nie. Pokora jest sztuką, którą się praktykuje. Nie ma czegoś takiego jak pokora. Dopóki *wiesz*, nie ma pokory. Znane i pokora nie mogą współistnieć ze sobą.

Mówiąc to, nie podaję ci nowej definicji pokory. Wierzę, że nie ma wcale czegoś takiego, jak pokora. Ja, po prostu, nie jestem w konflikcie ze społeczeństwem. Zatem, tworzenie przeciwieństwa brutalności w świecie – pokory – nie pojawia się we mnie. Społeczeństwo nie może być innego od tego, czym jest. Zatem, ponieważ nie ma we mnie potrzeby spowodowania zmiany we mnie, nie ma odpowiedniej potrzeby zmiany społeczeństwa. Nie jestem reformatorem.

I am not a revolutionary either. In fact, there is no such thing as revolution. All that is bogus. It is another commodity to be sold in the marketplace, to hoodwink gullible people.

**Q: In other words, there is no difference between the world of Gandhi and the world of Ho Chi Minh, or between the values Christ propagated and those Lenin fought for?**

**UG:** That's right. No difference at all.

**Q: Tell me something. J. Krishnamurti told me during a conversation that his entire worldview survives because he looks at life from a detached viewpoint. He is not the first one to say this. Many great men of religion and art have said the same thing. Do you agree that he sees most clearly who stands apart?**

**UG:** Did Krishnamurti say this, or did his followers say this?

**Q: He claims to have no followers.**

**UG:** First of all, I have no worldview, no structure of thought that can help you.

**Q: But you have perhaps created a structure of thought which helps you.**

**UG:** Nothing helps me. This certainty I have is something that cannot be transmitted to anyone else. And yet this certainty has no value at all.

**Q: How did you arrive at this certainty?**

**UG:** I stumbled upon it. You see, my grounding was in Madras, in the same kind of environment that produced J. Krishnamurti. I was surrounded by religious people, all kinds of strange people. I realized early on that they were all fakes whose lives and preachings were miles apart. So it [the environment] wasn't worth anything, as far as I was concerned. I know all about these saviors, saints, and sages. They have all cheated themselves and fooled everybody. But you may be sure that I am not going to be fooled by anybody. I am in a position to say they are ALL wrong.

The "change", if that is the word you want to use, that occurred to me is a purely physiological event, with no mystical or spiritual overtones at all. Anybody who gives a religious slant to any physical happening like this is kidding himself and is kidding the whole of mankind. The more clever and cunning you are, the more successful you will be in persuading people. So you acquire power from people, then project it upon others. You get tremendous power from your followers, then project it back on them. So it gives you the illusion that it is affecting everyone around you.

Nie jestem również rewolucjonistą. Faktem jest, że nie ma czegoś takiego, jak rewolucja. Wszystko to jest podróbką. To kolejny towar do sprzedaży na rynku, do nabierania naiwnych ludzi.

**P: Innymi słowy, nie ma różnicy między światem Gandiego, a światem Ho Chi Mina, lub pomiędzy wartościami propagowanymi przez Chrystusa a tymi, za które walczył Lenin?**

**UG:** Zgadza się. Nie ma żadnej różnicy.

**P: Powiedz mi coś. J. Krishnamurti powiedział mi podczas rozmowy, że cały jego światopogląd przetrwał, ponieważ patrzy na życie z oderwanego punktu widzenia. Nie jest pierwszym, który to powiedział. Wielu wielkich ludzi religii i sztuki, powiedziało to samo. Czy zgadzasz się, że on widzi najjaśniej, kto się wyodrębnił?**

**UG:** Czy powiedział to Krishnamurti, czy jego wyznawcy?

**P: On twierdzi, że nie ma wyznawców.**

**UG:** Przede wszystkim, ja nie ma światopoglądu, żadnej struktury myśli, która może ci pomóc.

**P: Ale prawdopodobnie, stworzyłeś strukturę myśli, która pomaga tobie.**

**UG:** Nic mi nie pomaga. Pewność, którą mam nie może być przekazana nikomu innemu. I jednocześnie ta pewność nie ma żadnej wartości.

**P: Jak doszedłeś do tej pewności?**

**UG:** Potknąłem się o nią. Widzisz, moje korzenie tkwiły w Madrasie, w tego samego typu środowisku, które wydało J. Krishnamurtiego. Byłem otoczony religijnymi ludźmi, wszelkiego typu dziwnymi ludźmi. Wcześniej się zorientowałem, że wszyscy oni byli naciągaczami, których życia odbiegały od tego, co głosili. Więc to [środowisko] nie było niczego warte, jeżeli chodzi o mnie. Wiem wszystko, o tych zbawicieliach, świętych i mędrkach. Wszyscy oni oszukali siebie i innych. Ale możesz być pewny, że nie mam zamiaru być oszukany przez nikogo. Mam możliwość powiedzenia, że oni WSZYSCY się mylili.

„Zmiana”, jeżeli tego słowa chcesz użyć, która pojawiła się we mnie, jest zdarzeniem czysto fizycznym, pozbawionym mistycznych, czy duchowych barw. Każdy, kto nadaje tego rodzaju zdarzeniu zabarwienie religijne, oszukuje siebie i oszukuje całą ludzkość. Im jesteś sprytniejszy i przebieglejszy, tym więcej sukcesów odniesiesz w przekonywaniu ludzi. Więc dostajesz od ludzi władzę, a potem dokonujesz jej projekcji na innych. Od swoich wyznawców dostajesz ogromną władzę, a potem z powrotem projektujesz ją na nich. Daję ci to więc złudzenie, że ma to wpływ na każdego wokół ciebie.

You then come out with some ridiculous statement that this has affected the whole of human consciousness. Actually, it has no psychological or social content at all.

It is not that I am antisocial. As I have said, I am not in conflict with society at all. I am not going to destroy all the temples or churches, or burn any books. No such thing. Man cannot be anything other than what he is. Whatever he is, he will create a society that mirrors him.

**Q: Yes, but how did you stumble upon such wisdom?**

**UG:** Aha! That's the question!

**Q: You obviously don't get it by sitting under a tree in the moonlight ...**

**UG:** No, there is nothing to get ...

**Q: I refer not to some romantic achievement, but to that certainty you possess. You have a certainty, that's all. I feel that I and others don't have it. Neither do I know how to get it.**

**UG:** You must find your basic question. My basic question was: "Is there anything behind the abstractions the holy men are throwing at me? Is there really anything like enlightenment or self-realization?" I didn't want the question. I just had it. So naturally I had to experiment. I tried so many things, this, that, and the other for a while. Then you find out one day that there is *nothing* to find out at all! You reject them completely and totally. This rejection is not a movement of thought at all, not a superficial denial. It is not done to attain or achieve something.

**Q: ... like the need to get something spiritual ...?**

**UG:** There is nothing to get. There is nothing to find or to find out. The understanding that there is nothing to understand is all there is. Even that is an inferential statement. In other words, there is nothing to understand.

**Q: The fact that there is nothing to understand is a certainty for you, but not me.**

**UG:** First of all, you see, you don't have the hunger, the thirst to find out the answer to that. So you can't do a thing about it. Anything you do perpetuates that, keeps your hunger at bay. What seems to have happened to me is not that my hunger has been satisfied either with bread crumbs or a whole loaf of bread, but that the hunger found no satisfactory answer and burned itself out. All these thirst-quenchers haven't helped to quench my thirst.

Wtedy wychodzisz z niedorzecznym twierdzeniem, że to miało wpływ na całą ludzką świadomość. W rzeczywistości, nie ma to żadnej psychologicznej, ani społecznej treści.

Nie chodzi o to, że jestem antyspołeczny. Jak powiedziałem, nie jestem w konflikcie ze społeczeństwem. Nie zamierzam niszczyć świątyń lub kościołów, ani palić żadnych ksiązek. Człowiek nie może być inny od tego, czym jest. Czymkolwiek jest, stworzy społeczeństwo, które jest jego odbiciem.

**P: Tak, ale jak ty potknąłeś się o taką mądrość?**

**UG:** Aha! To jest to pytanie!

**P: Oczywiście, nie zdobyłeś jej siedząc pod drzewem w świetle księżyca ...**

**UG:** Nie, nie ma nic do zdobycia....

**P: Nie mam na myśli jakiś romantycznych osiągnięć, ale tę pewność, którą posiadasz. Masz pewność, to wszystko. Czuję, że ja i inni jej nie mają. Ani nie wiem jak ją nabyć.**

**UG:** Musisz odkryć swoje podstawowe pytanie. Moim podstawowym pytaniem było: „Czy kryje się coś za tymi abstrakcjami, którymi zarzucają mnie święci ludzie? Czy naprawdę istnieje coś takiego, jak oświecenie lub realizacja siebie?” Ja nie chciałem tego pytania. Po prostu je miałem. Więc naturalnie musiałem eksperymentować. Próbowałem tak wielu rzeczy, tego, tamtego, i jeszcze czegoś innego, przez jakiś czas. Wtedy, pewnego dnia odkrywasz, że nie ma *niczego* do odkrycia! Odrzucasz je kompletnie i całkowicie. To odrzucenie nie jest wcale ruchem myśli, ani powierzchowną negacją. Nie zostało dokonane w celu dojścia gdzieś lub osiągnięcia czegoś.

**P: ....jak potrzeby dostania czegoś duchowego ...?**

**UG:** Nie ma nic do zdobycia. Nie ma niczego do znalezienia lub odkrycia. Wszystko, co tam jest, to zrozumienie, że nie ma niczego do zrozumienia. Nawet to jest zdaniem dedukcyjnym. Innymi słowy, nie ma nic do zrozumienia.

**P: Fakt, że nie ma niczego do zrozumienia, jest pewnością dla ciebie, ale nie dla mnie.**

**UG:** Przede wszystkim, widzisz, nie masz głodu, pragnienia znalezienia odpowiedzi na to. Więc nie możesz z tym nic zrobić. Cokolwiek robisz, napędza to, trzyma twój głód na smyczy. To co wydaje się, że mi się przytrafiło, to nie to, że mój głód został zaspokojony okruchami chleba lub całym bochenkiem chleba, ale to, że głód nie znalazł zadowalającej odpowiedzi i sam się wypalił. Wszyscy ci poicie nie pomogli mi ugasić mojego pragnienia.

But somehow in my case the thirst burned itself out. I am a burnt-out case--but not in the sense in which you use that term. It's an entirely different kind of being burnt out.

What is there now is something living. There is no *need* for communication, No communication is possible on that level. The demand to know, to be certain, is not there at all.

**Q: I don't understand ...**

**UG:** It's just like the tree out there. What do you want to do with the trees? They are not even self-conscious that they are useful to other forms of life, providing shade.... Like the tree, I am never conscious that I can be of service to anyone.

**Q: Don't you have any simple honorable sentiments like affection for another, love, or even lust? Haven't you ever seen a beautiful woman and wanted to make love to her?**

**UG:** The movement of desire is so fast that it doesn't stop there. There is something--I wouldn't say it's more interesting or more attractive--but it changes that movement and demands your complete attention. Everything happening at that moment demands your complete and total attention. In that state there are no longer two things--lover and beloved, pursuer and pursued. What you call "a beautiful woman"--which is an idea--gives way to something else. And there comes a time when you can't love her in the old way any more.

**Q: You mean when you see a beautiful woman you are totally involved without having to get involved?**

**UG:** The thought that she's a woman isn't there. Then you see what a beautiful woman can give you. "What can I get from this woman", is not there. Everything is constantly moving. There is no religious content to this at all.

**Q: Forget about religion. We are talking about beautiful women. They affect you in a different way, you say. You don't exhibit the obsession with sex which so many of us do when in the company of beautiful women. Yet you are affected. I am obsessed with beautiful women and sex, and want to reduce the impact they have on me. How can I get some objectivity on the matter, as you seem to have?**

**UG:** It's too much of a hassle to bother about that. Please remember that....

**Q: Don't you think that an individual who has seen the light should lighten the way for others?**

Ale jakoś, w moim przypadku, pragnienie samo się wypaliło. Jestem przypadkiem „wypalonym” – ale nie w znaczeniu, w którym używasz tego terminu. Jest to całkowicie inny rodzaj bycia wypalonym.

To co tu jest, jest czymś żywym. Nie ma potrzeby komunikowania się. Na tym poziomie nie ma możliwości komunikowania się. Pragnienie poznania, bycia pewnym, jest w ogóle nieobecne.

**P: Nie rozumiem ...**

**UG:** To jest, jak tamte drzewo. Co chcesz zrobić z drzewami? Nie są one nawet świadome tego, że są użyteczne innym formom życia, dostarczając cienia ... Podobnie jak drzewo, nigdy nie jestem świadomy, że mogę być komuś pomocny.

**P: Nie masz żadnych zwykłych, szlachetnych uczuć jak uwielbianie kogoś, miłość lub nawet pożądanie? Nie widziałeś nigdy pięknej kobiety i nie chciałeś się z nią kochać?**

**UG:** Ruch pożądania jest tak szybki, że nie zatrzymuje się tutaj. Jest coś – nie chciałbym powiedzieć, że to coś ciekawszego lub atrakcyjniejszego – ale to zmienia ten ruch i wymaga od ciebie całkowitej uwagi. Wszystko, co wydarza się w tej chwili, wymaga od ciebie kompletnej i całkowitej uwagi. W tym stanie nie ma już dłużej dwóch rzeczy – kochanka i ukochanej, ścigającego i gonionego. To, co nazywasz „piękną kobietą” – co jest koncepcją – ustępuję drogi czemuś innemu. I wreszcie przychodzi czas, kiedy nie możesz już jej dłużej kochać starym sposobem.

**P: Masz na myśli to, że kiedy widzisz piękną kobietę, jesteś całkowicie zaabsorbowany bez potrzeby bycia w to uwikłanym?**

**UG:** Myśl, że ona jest kobietą jest nieobecna. Wtedy widzisz, co może ci dać piękna kobieta. „Co mogę dostać od tej kobiety”, jest nieobecne. Wszystko jest w nieustannym ruchu. Nie ma w tym zupełnie żadnych religijnych treści.

**P: Zapomnij o religii. Mówimy o pięknych kobietach. Wpływają one na ciebie w inny sposób, mówisz. Nie wykazujesz obsesji na punkcie seksu, co robi tak wielu z nas, znajdując się w towarzystwie pięknych kobiet. Jednak mają one na ciebie wpływ. Ja mam obsesję na punkcie pięknych kobiet i seksu, i chcę zredukować wpływ, jaki one na mnie mają. Jak mogę zdobyć pewną obiektywność w tej kwestii, którą ty wydajesz się mieć?**

**UG:** Za dużo z tym kłopotów, żeby się tym przejmować. Pamiętaj proszę, że....

**P: Nie sądzisz, że osoba, która zobaczyła światło powinna oświetlić drogę innym?**



**Don't you feel some sense of responsibility for your fellow beings? Isn't it incumbent upon you to share with the world the truth you have "stumbled upon"?**

**UG:** No. I have no way of transmitting it and you have no way of knowing it.

**Q: Yes, but don't you want to inspire the world around you?**

**UG:** Inspiration is a meaningless thing. So many things and people inspire us, but the actions born out of inspiration are meaningless. Lost, desperate people create a market for inspiration. So, I am not interested in inspiring anybody. All inspired action will eventually destroy you and your kind. That's a fact!

**Q: Is there any way of preventing that? Is not life the only cure-all?**

**UG:** What do you want to prevent? In you love and hate are born. I don't like to put it that way because love and hate are not opposite ends of the same spectrum; they *are* one and the same thing. They are much closer than kissing cousins.

If you don't get what you expect out of the so-called love, what is there is hate. You may not like me to use the word "hate", but it is apathy and indifference to others. I believe love and hate are the same thing. I tell this to people wherever I go, all over the world.

**Q: Every year you spend four months in America, four months in India, and four months in Switzerland. That is dangerously close to the usual travel plans of J. Krishnamurti, isn't it? He covers an almost identical route year after year.**

**UG:** I don't know why *he* is doing that. It is the weather that is responsible for my movements. When it is hot in India, I go to Switzerland. When it gets too cold in Switzerland, I move to California, then back to India again. This whole J. Krishnamurti thing no longer interests me.

**Q: Perhaps. But you must have observed the entire thing very carefully because you were a part of it for a long while. Everyone knows of your past interest in J. Krishnamurti, and the fact that you eventually broke with him.**

**UG:** In the early days he didn't have a huge organization like he has today. It was a small simple organization publishing a few books, that was all. He did a little traveling and public talking, organized informally by some friends. That was it. But now it is a limited concern, a growth industry like any other business.

**Nie masz jakiegoś poczucia odpowiedzialności za bratnie istoty? Czy nie jest twoją powinnością, podzielenie się ze światem prawdą, o którą się „potknąłeś”?**

**UG:** Nie. Nie mam możliwości przekazania ci tego, a ty nie masz możliwości poznania tego.

**P: Tak, ale czy nie chcesz być inspiracją dla otaczającego cię świata?**

**UG:** Inspiracja nic nie znaczy. Tak wiele rzeczy i ludzi nas inspiruje, ale działania wynikające z inspiracji są pozbawione sensu. Zagubieni, zdesperowani ludzie tworzą rynek zbytu dla inspiracji. A zatem, nie jestem zainteresowany inspirowaniem nikogo. Wszystkie inspirowane działania w końcu zniszczą ciebie i tobie podobnych. To fakt!

**P: Czy jest jakiś sposób zapobieżenia temu? Czy życie nie jest lekiem na wszystko?**

**UG:** Co chcesz uchronić? W tobie rodzi się miłość i nienawiść. Nie lubię mówić tego w taki sposób, ponieważ miłość i nienawiść nie są przeciwnymi końcami tego samego spektrum; one *są* jedną i tą samą rzeczą. Są bliższe sobie niż całujący się kuzyni.

Jeżeli nie dostajesz tego, co oczekiwałeś od tak zwanej miłości, jest tam nienawiść. Może nie chciałbyś, żebym używał słowa „nienawiść”, ale jest to apatia i obojętność na innych. Ja wierzę, że miłość i nienawiść są tą samą rzeczą. Mówię to ludziom wszędzie, gdzie jadę, na całym świecie.

**P: Każdego roku spędzasz cztery miesiące w Ameryce, cztery miesiące w Indiach, i cztery miesiące w Szwajcarii. To niebezpiecznie bliskie zwyczajowym planom J.Krishnamurtiego, nieprawdaż? On, co roku, pokonuje prawie identyczną trasę.**

**UG:** Nie wiem, dlaczego *on* to robi. Za moje przemieszczanie się odpowiedzialna jest pogoda. Gdy w Indiach jest upalnie, jadę do Szwajcarii. Gdy w Szwajcarii robi się za zimno, przenoszę się do Kalifornii, a potem znowu do Indii. To, co związane jest z J.Krishnamurtim, już mnie więcej nie interesuje.

**P: Być może. Ale musiałeś bardzo wiele rzeczy dokładnie zaobserwować, bo przez sporo czasu byłeś tego częścią. Każdy wie o twoim przeszłym zainteresowaniu J.Krishnamurtim, i o fakcie, że w końcu z nim zerwałeś.**

**UG:** Wcześniej nie miał takiej wielkiej organizacji jaką ma dzisiaj. Była to mała prosta organizacja, wydająca kilka książek, to było wszystko. Niewiele podróżował i występował publicznie nieformalnie, w gronie przyjaciół. Tak było. Ale teraz, to jest przedsiębiorstwo z ograniczoną odpowiedzialnością, dojrzały przemysł, jak każdy inny biznes.

This kind of organization he has now, with worldwide real estate holdings, boards of trustees, vaults of insured tape recordings, millions of dollars, all runs counter to his basic teaching, which is that you can't organize truth. He shouldn't be building an empire in the name of spirituality.

**Q: Have you ever met any of the "God-men" of India? You know, the famous ones making a fast buck in the holy business.**

**UG:** No, I've never been a shopper. I've encountered a few of them for a few minutes in my travels, that's all. What I am was born out of my own struggle. I learned everything about myself *by* myself. Both the secular and the spiritual schools of thought irritate me. The gurus and God-men are, therefore, of no interest to me at all. We have exported them to the United States and Europe. They have their own too ...

**Q: Yes. The Reverend Moon, Jim Jones, scoundrels galore ...**

**UG:** And now there is another Jones: Da Jones, "the one who gives" in Sanskrit. Any holy scam is welcome there, whether from Indonesia, Japan, India, or from Nepal. If they get popular enough in the West, make enough of a splash, we bring them back to India. It is similar to how Indian women bring back *saris* from the West to wear here. They pay three times the price there!

**Q: Have you ever met Maharshi Yogi in Switzerland?**

**UG:** No, never. I don't go out of my room, so I can't say. I'm not in touch with what's going on here in India. I don't care for the newspapers here, so I don't read them. Indian current events don't interest me, you see, because whatever happens here has no real effect on the world. India is not in a position to affect the world. Although there is no sure way to divide up opinions into spiritual, political, or otherwise. You may call this a political opinion.

How can India give direction to or influence the world? India has neither the power nor the moral status. The spirituality you claim does not actually work in the life of the country. You have to show the world that the oneness of life you have preached for centuries operates in the daily life of this country, as well as in the lives of individuals. That is difficult.

No one is interested in what India says or does. It doesn't have the necessary stature to affect world events. The only thing about India that interests the rest of the world is the question, "What will happen to her millions and millions of people? In which direction, towards what camp, is she going to move?"

Charakter organizacji, którą ma teraz, ze światowymi holdingami nieruchomości, radami nadzorczymi, stosami ubezpieczonych nagrań magnetofonowych, milionami dolarów, wszystko to, przeciwstawia się jego podstawowej nauce, że nie można zorganizować prawdy. Nie powinien był budować imperium na rzecz duchowości.

**P: Czy spotkałeś się kiedyś z jakimś „Boskim człowiekiem” w Indiach? Wiesz, to ci trzepiący szybką kasę w świętym biznesie.**

**UG:** Nie, nigdy nie byłem oglądaczem. Widziałem się z kilkoma, przez kilka minut, podczas moich podróży, to wszystko. To, czym jestem, zrodziło się z moich własnych zmagania. Uczyłem się wszystkiego o sobie samemu. Obydwie szkoły myśli, świecka i duchowa, irytują mnie. Guru i boscy ludzie, w związku z tym mnie nie interesują. Wyeksportowaliśmy ich do Stanów i Europy. Oni tam też mają swoich własnych...

**P: Tak. Wielebny Księżyc, Jim Jones, banda kanalii...**

**UG:** A teraz jest kolejny Jones: Da Jones, co w sanskrycie znaczy, „ten, który daje”. Każdy święty łądak jest tam mile widziany, nieważne, czy z Indonezji, Japonii, Indii, czy z Nepalu. Jeżeli zdobędzie wystarczający rozgłos na Zachodzie, sprowadzamy go z powrotem do Indii. Podobnie hinduskie kobiety kupują na Zachodzie sari, żeby je tu nosić. Płacą za nie trzy razy drożej!

**P: Czy spotkałeś kiedyś w Szwajcarii Maharshi Yogi?**

**UG:** Nie, nigdy. Nie wychodzę z pokoju, więc nie mogę powiedzieć. Nie orientuje się w tym, co tu się w Indiach dzieje. Mam gdzieś tutejsze gazety, więc ich nie czytam. Nie interesują mnie bieżące wydarzenia w Indiach, widzisz, ponieważ cokolwiek tu się dzieje, nie ma rzeczywistego wpływu na świat. Indie nie są w stanie wpłynąć na świat. Chociaż, nie ma pewnego sposobu na podzielenie poglądów na duchowe, polityczne lub inne. Możesz nazwać to opinią polityczną.

W jaki sposób Indie mogą poprowadzić lub wpłynąć na świat? Indie nie mają ani odpowiedniej władzy, ani siły moralnej. Duchowość o jaką je podejrzewasz, nie ma faktyczne odbicia w życiu tego kraju. Musisz wykazać światu, że jedność życia, którą się głosi od wieków, funkcjonuje w codziennym życiu tego kraju, jak i w życiu jednostek. To trudne.

Nikt nie interesuje się tym, co robią lub co mają do powiedzenia Indie. Nie mają one odpowiedniej pozycji, żeby mieć wpływ na światowe sprawy. Jedyne sprawy, interesujące świat nt. Indii to pytania, „Co się stanie z tymi jej milionami ludzi? W którym kierunku pójdą Indie, do którego obozu przystąpią?”

Nothing else.

**Q: Does a religion like Marxism help? It has a spiritual content, after its own fashion. It seems to look at a broader, less archaic frame of reference.**

**UG:** Marxism as a religion has failed. Even Maoism is dead. Even the Marxist countries are looking for a new God now. They have lost faith in man and are once again looking for a new God, new Church, new Bible, and a new priest. The search is on for a different kind of freedom.

**Q: But Hinduism allows a great deal of freedom. It was never a conservative religion, like Christianity, Islam, or Marxism.**

**UG:** The only difference between the East and the West is the difference in our religions. Christianity has not produced such weird characters as we have in this country. Here religion is an individual affair. Each one has set up his own shop and is selling his particular wares. That's why we have the variety here, which is lacking in the West. This variety is the most attractive part of our so-called heritage.

Hinduism is not a religion. It is a combination and confusion of many things. The actual word "Hindu" comes from a lost non-Sanskrit word no longer in use. You wouldn't know anything about it. The invading Aryans who set up the Brahmanic social structure found the native Indians to have a dark complexion and called their religion the religion of the blacks--the "Hindus". The scholars and pundits may not like my interpretation, but it is correct and historical. Again, I repeat, Hinduism is not a religion in the usual sense; it is like a street with hundreds of shops.

**Q: You mean Rajneesh's sex shop next to J. Krishnamurti's awareness shop, which is next to Maharshi's meditation shop, which is next door to Sai Baba's magic shop, which is next to....**

**UG:** Basically they are all the same, exactly the same. Each claims that his wares are the best to be found in the market. Some products, like Pears Soap, have been in the market so long that people have come to know, depend upon them, and consider them superior to others. The durability of a particular product doesn't mean very much.

**Q: What is your opinion of the Indian entertainment business? They say most of your following comes from this industry.**

**UG:** Everything in this country is entertainment. The politicians thrive on the gullibility of men.

Nic innego.

**P: Czy taka religia jak Marksizm, może pomóc? Zawiera ona , na swój sposób, treści duchowe. Wydaje się mieć szersze, mniej archaiczne horyzonty.**

**UG:** Marksizm jako religia się nie sprawdził. Nawet Maoizm jest martwy. Nawet marksistowskie państwa rozglądają się teraz za nowym Bogiem. Straciły wiarę w człowieka i znowu rozglądają się za nowym Bogiem, nowym Kościołem, nową Biblią, i nowym księdzem. Trwa poszukiwanie różnorodnych rodzajów wolności.

**P: Ale hinduizm dopuszcza wiele wolności. Nie była to nigdy tak konserwatywna religia jak Chrześcijaństwo, Islam lub Marksizm.**

**UG:** Jediną różnicą pomiędzy Zachodem i Wschodem są nasze religie. Chrześcijaństwo nie wydało takich dziwnych osobowości, jakie mamy w tym kraju. Tutaj religia jest sprawą osobistą. Każdy założył własny sklep i sprzedaje swoje konkretne towary. Dlatego mamy tu taką różnorodność, której brakuje na Zachodzie. Ta różnorodność jest najatrakcyjniejszą częścią naszego tak zwanego dziedzictwa.

Hinduizm nie jest religią. Jest powiązaniem i pomieszaniem wielu rzeczy. Rzeczywiste słowo „Hindu” pochodzi od zagubionego, nie używanego już, nie sanskryckiego słowa. Prawdopodobnie nie wiesz o nim nic. Najeźdźcy, Arianie, którzy wprowadzili bramińską strukturę społeczną, odkryli, że rdzenni Hindusi mają kompleks ciemności i nazwali ich religię religią czarnych – „Hindus”. Uczonym i punditom może się nie spodobać moja interpretacja, ale jest ona poprawna i historycznie dowiedziona. Powtarzam, Hinduizm nie jest religią w typowym tego słowa znaczeniu; jest podobny do ulicy handlowej z setką sklepów.

**P: Masz na myśli sex shop Rajneesha, obok sklepu z uważnością J.Krishnamurtiego, który sąsiaduje ze sklepem z medytacją Maharshiego, sąsiadującego ze sklepem z magią Sai Baby, który sąsiaduje z ....**

**UG:** Zasadniczo wszystkie są takie same, dokładnie takie same. Każdy z nich twierdzi, że jego towary są najlepsze na rynku. Niektóre produkty, jak mydło Pears, tak długo utrzymują się na rynku, że ludzie je poznali, uzależnili się od nich i uważają je za lepsze od innych. Długość życia konkretnego produktu niezbyt wiele znaczy.

**P: Jaką masz opinię na temat hinduskiego przemysłu rozrywkowego? Mówi się, że większość twoich wyznawców pochodzi z tego przemysłu.**

**UG:** Wszystko w tym kraju jest rozrywką. Politycy zerują na ludzkiej naiwności.

Religions thrive on the credulity of others. Well, we are damn fools, you see. That's all there is to it.

**Q: With such an opinion of mankind, you must not have any high hopes for the future of the race ...**

**UG:** I don't think anything better will happen *to man, or for man.*

**Q: But surely the incredible progress of technology, especially in the West, in the last hundred years, bodes well for man.**

**UG:** That is true. But that is because of the industrial revolution. Nations like Russia, America, and other Western nations have taken advantage of the industrial revolution to push technology ahead.

**Q: Man seems to have made more progress in the last one hundred years than he did in the previous four billions years.**

**UG:** That's exactly what I am saying. It is because of the industrial revolution that far-reaching changes are sweeping the world. How effective these changes will be is anybody's guess. The regime of science and technology is already slipping ...

**Q: Where do you think all this will take us?**

**UG:** Why should it take us anywhere? Why? What for? "Progress" means "to advance into enemy territory". You are hopeful that unbridled progress will bring a solution to our problems. If it was that clear-cut, we might as well program the computers and see what they have to say regarding our future and our destinies.

**Q: But if we are nothing more than the sum total of our past, the prediction becomes easy and accurate ...**

**UG:** This will give us no guarantee as to where the future will lead.

**Q: No, we have control over our futures.**

**UG:** Something unexpected and unpredictable happens and the whole course is suddenly changed. We take it for granted that we can channel life in the direction we want, but there is no guarantee we will succeed. Events are really independent of one another. We create and put them together. We have created the philosophical structure of thought, but that does not mean that there is a pattern or purpose for everything. Nor does it mean that everything is predetermined.

**Q: But what about hope? Surely man lives by hope.**

Religie żerują na łatwości innych. Hm, jesteśmy cholernymi głupkami, widzisz. To wszystko na ten temat.

**P: Z taką opinią na temat ludzkości, nie możesz mieć wielkich nadziei na przyszłość tego gatunku ...**

**UG:** Nie sądzę, że coś lepszego zdarzy się człowiekowi lub dla człowieka.

**P: Ale zapewne niesamowity postęp techniki, szczególnie na Zachodzie, w ostatnich stu latach, dobrze wróży człowiekowi.**

**UG:** To prawda. Ale tak jest z powodu rewolucji przemysłowej. Takie narody jak Rosja, Ameryka i inne narody Zachodu, skorzystały z rewolucji przemysłowej, żeby pchnąć do przodu technologię.

**P: Człowiek dokonał większego postępu w okresie ostatnich stu lat, niż w ciągu czterech miliardów lat.**

**UG:** Dokładnie o tym, mówię. Z powodu tej rewolucji przemysłowej, tak daleko idące zmiany dotyczą ten świat. Jaki będzie efekt tych zmian, niech każdy sam zgadnie. Reżim nauki i technologii już się zarysowują ....

**P: Gdzie to nas wszystkich zaprowadzi?**

**UG:** Dlaczego ma to nas gdziekolwiek zaprowadzić? Dlaczego? Po co? „Postęp” oznacza „zapuszczenie się na terytorium wroga”. Masz nadzieję, że nieokiełznany postęp przyniesie nam rozwiązania naszych problemów. Gdyby to było takie oczywiste, moglibyśmy równie dobrze zaprogramować komputery i zobaczyć, co one mają do powiedzenia odnośnie naszej przyszłości i naszych losów.

**P: Ale jeżeli nie jesteśmy niczym innym, jak sumą naszej przeszłości, przewidywanie staje się łatwe i dokładne ....**

**UG:** To nie da nam gwarancji, co do tego, gdzie nas zaprowadzi przyszłość.

**P: Nie, mamy kontrolę nad naszą przyszłością.**

**UG:** Dzieje się coś nieoczekiwanego i nagle cały bieg spraw ulega zmianie. Uwierzyliśmy na słowo, że możemy skierować życie tam gdzie chcemy, ale nie ma gwarancji, że nam się uda. Zdarzenia są naprawdę niezależne od siebie. My je tworzymy i składamy je ze sobą. Stworzyliśmy filozoficzną strukturę myśli, ale nie oznacza to, że na wszystko jest wzór, że wszystko ma cel. Nie oznacza to także, że wszystko jest z góry ustalone.

**P: Ale co z nadzieją? Z pewnością człowiek żyje nadzieją.**

**UG:** Man has always lived in hope and will probably die in hope. In the light of the tremendous destructive power he now has at his command, he will probably take every other form of life with him when he goes. This is not my doomsday song, but when you look realistically at our situation this seems to be the lot of us all, like it or not. You are mistaken if you think or hope that we can put the whole momentum of human history on a different track. We need to be saved from those saviors who promise the millennium just around the corner.

**Q: How can you help it?**

**UG:** The "how" creates another savior.

**Q: Yes, but is there any other way of changing course than the spiritual?**

**UG:** First of all, you see, to divide life into the material and the spiritual has absolutely no meaning to me. All this hogwash about spiritual life is born out of the assumption that there is a spirit which has an independent existence of its own. The assumption makes no sense.

**Q: What about the notion that the body is destroyed, but the spirit lives on ...?**

**UG:** It's just a belief. It doesn't mean anything at all. I have no way of transmitting this certainty to you. There is nothing that will rise or reincarnate itself after I die. For you to speculate on the beyond has no meaning.

**Q: The body itself seems to seek a kind of immortality through procreation.**

**UG:** That is the nature of life. The demand for survival and the need to reproduce oneself is inherent in the nature of life. Your sexuality, your progeny, your family structure, and so much more is an extension of this basic natural drive to survive and procreate.

**Q: So when you die you are finished ...?**

**UG:** If, when this body is buried, the memories people have of me are buried along with it, that will be the end of me.

**Q: Some of your followers want to scatter your ashes...**

**UG:** What for? Very often people ask me, "Are you not going to leave any instructions on how we should dispose of your dead body?" What the hell! Who wants to leave any instruction? It will begin to smell and become a nuisance to society ... It's not my problem, but society's. I am already in hell. There is no need for me to die to reach there.

**UG:** Człowiek zawsze żył w nadziei i prawdopodobnie umrze w nadziei. W świetle ogromnej niszczącej siły, którą ma teraz do dyspozycji, prawdopodobnie zabierze ze sobą wszystkie formy życia, kiedy odejdzie. Nie jest to moja potępięcza pieśń, ale jeżeli spojrzysz realistycznie na nasze położenie, wydaje się, że jest nas zbyt wielu, czy ci się to podoba, czy nie. Jesteś w błędzie, jeżeli myślisz lub masz nadzieję, że możemy skierować pęd ludzkiej historii na innej tory. Potrzebujemy wybawienia od zbawicieli, obiecujących nagrodę w zbliżającym się tysiącleciu.

**P: Jak możemy temu zaradzić?**

**UG:** To „jak” tworzy nowego zbawiciela.

**P: Tak, ale czy istnieje inny, niż duchowy, sposób na zmianę kursu?**

**UG:** Przede wszystkim, widzisz, podział życia na materialne i duchowe nie ma absolutnie żadnego sensu. Wszystkie te bzdury na temat życia duchowego zrodziły się z założenia, że istnieje dusza, która jest własnym, niezależnym bytem. Takie założenie nie ma sensu.

**P: A co powiesz na pogląd, że ciało ulega zniszczeniu, ale duch trwa nadal...?**

**UG:** To tylko przekonanie. Nic to nie znaczy. Nie mam możliwości przekazania ci tej pewności. Nie ma niczego, co zmartwychwstanie lub reinkarnuje się po mojej śmierci. Dla ciebie, spekulacja na temat zaświatów nie ma sensu.

**P: Ciało wydaje się szukać pewnego rodzaju nieśmiertelności poprzez prokreację.**

**UG:** Taka jest natura życia. Pragnienie przetrwania i potrzeba reprodukcji siebie, są wrodzonymi zasadami życia. Twoja seksualność, twoje potomstwo, twoja rodzina, i wiele innych, są przedłużeniem podstawowego naturalnego pędu do przetrwania i prokreacji.

**P: A zatem, gdy umrzesz jesteś skończony...?**

**UG:** Jeżeli, kiedy to ciało zostanie pochowane, pamięć ludzi o mnie zostanie pochowana wraz z nim, wtedy będzie to mój koniec.

**P: Niektórzy z twoich wyznawców chcą rozsypać twoje prochy...**

**UG:** Po co? Bardzo często ludzie pytają mnie, „Czy nie zamierzasz zostawić nam żadnych poleceń, co mamy zrobić z twoich martwym ciałem?” Po jaką cholere! Kto chce zostawiać jakieś polecenia? Zacznie ono śmierzieć i stanie się utrapieniem dla społeczeństwa ... To nie mój problem, lecz społeczeństwa. Ja już jestem w piekle. Nie ma potrzeby żebym umierał, żeby się tam dostać.

**Q: You have a family somewhere, don't you?**

**UG:** My daughters, two of them, are in Hyderabad. One of my sons, Vasant, died recently of cancer. The other fellow, Kumar, is younger and was born in America. He is an electronics engineer there now. I see him occasionally when I visit the U.S.A. I don't have much contact with my family. They come and visit me sometimes. That's all. I have no emotional links with them, or with anybody for that matter. Not even with Valentine, the old Swiss lady I have been with for the last twenty years. I don't think I have any emotional links with anybody.

**Q: Have you ever had any emotional links with anybody?**

**UG:** I don't know. I probably did not, even with my wife with whom I lived for twenty years. I really don't know what kind of links one should have.

**Q: You've never had any overwhelming feelings towards another person, man or woman?**

**UG:** What obsessed me most was to find out the answer to my question. It was the one overriding thing for me. What was *behind* the abstractions these people, including J. Krishnamurti, were throwing at me? If there is nothing there, how could they have created all this mischief in the world? I understood that you could kid yourself and others; but I wanted an answer. I never got an answer. The question just burnt itself out.

That does not mean that I am enlightened, or that I know the Truth. Those who have claimed such things have fooled themselves and others. All of them are wrong. Not that I am superior to them or any such thing; it is just that they are making claims that have no real basis at all. That was and is my certainty. There is no power in the world that can make me accept anything. So I am not in conflict with the power structure. I am not interested in taking anything away from anybody.

**Q: We sense a kind of remoteness or disinterestedness in you. Haven't you ever been carried away by anything, say, a beautiful woman, a beautiful sunset, or a beautiful piece of music? Has nothing ever totally swamped you and made you want to go away from everything, I don't know where to...?**

**UG:** Whatever else I may or may not have been, I've never been a romantic in that sense. All that is romanticism for me. Romanticism is not my reality. Nothing has ever, or will ever, sweep me off my feet. It is not that I am the opposite of that, a man of reason.

**P: Masz gdzieś tam rodzinę, prawda?**

**UG:** Moje dwie córki są w Hyderabad. Jeden z moich synów, Vasant, umarł niedawno na raka. Drugi, Kumar, jest młodszy i urodził się w Ameryce. Jest tam teraz inżynierem elektronikiem. Widuję się z nim od czasu do czasu, gdy jestem w USA. Nie mam wielkiego kontaktu z moją rodziną. Przychodzą i odwiedzają mnie czasami. To wszystko. Nie mam żadnych emocjonalnych związków z nimi, ani z nikim innym w tej materii. Nawet nie z Valentine, starą szwajcarską panią, z którą spędziłem ostatnie dwadzieścia lat. Nie sądzę, żebym miał jakieś emocjonalne związki z kimkolwiek.

**P: Czy miałeś kiedykolwiek jakieś związki emocjonalne z kimkolwiek?**

**UG:** Nie wiem. Prawdopodobnie nie, nawet z moją żoną, z którą przeżyłem dwadzieścia lat. Ja naprawdę nie wiem, jakiego rodzaju związki powinno się mieć.

**P: Czy ty nigdy nie miałeś jakiś przemożnych uczuć względem innej osoby, mężczyzny lub kobiety?**

**UG:** Moja największą obsesją było znalezienie odpowiedzi na moje pytanie. To było jedyna przytłaczająca mnie rzecz. Co kryło się za abstrakcjami, którymi ci ludzie, włącznie z J. Krishnamurtim, mnie obrzucili? Jeżeli nie ma niczego, jak mogli tak napaskudzić w tym świecie? Zrozumiałem, że możesz oszukiwać siebie i innych; ale chciałem odpowiedzi. Nigdy nie otrzymałem odpowiedzi. Pytanie po prostu się samo wypaliło.

To nie znaczy, że jestem oświecony, ani że poznałem Prawdę. Ci, którzy przyznają się do takich rzeczy, okpiłi siebie i innych. Oni wszyscy są w błędzie. To nie to, że jestem ważniejszy od nich, czy coś w tym rodzaju; chodzi o to, że wysuwają twierdzenia, które nie mają żadnych realnych podstaw. Taka była i jest moja pewność. Nie ma takiej siły na świecie, która może spowodować, żebym się z czymś pogodził. Zatem nie jestem w konflikcie ze strukturą władzy. Nie jestem zainteresowany odbieraniem nikogo nikomu.

**P: Odczuwamy w tobie pewien rodzaj dystansu lub braku zainteresowania. Czy nigdy nie uległeś uniesieniu, powiedźmy, na widok pięknej kobiety, pięknego zachodu słońca lub pięknego utworu muzycznego? Czy nigdy nic cię nie przepęłniło na tyle, że chciałeś odejść od wszystkiego, nie wiem dokąd...?**

**UG:** Czymkolwiek mogłem lub nie mogłem być, nigdy nie byłem romantyczny, w tym znaczeniu. Wszystko to jest dla mnie romantyzmem. Romantyzm nie jest moją rzeczywistością. Nic dotąd nie zmiotło i nie zmiecie mnie z nóg. Nie chodzi o to, że jestem tego przeciwieństwem, człowiekiem rozsądnym.

It is the element of reason in me that revolted against itself. I am not anti-rational or arational, just unrational. You may infer a rational meaning in what I say or do, but it is *your* doing, not mine. I am not interested in anyone's search for happiness, romance, or escape ...

**Q: It could be more than mere romanticism. It could be a self-abandonment, a crazy, frenzied, or a terrifying, magnificent, spiritual or sexual experience.**

**UG:** There is no experience here. So, how can there be these dramatic, crazy experiences? I have no way of separating myself from events; the event and I are one and the same. I'm sure you don't want me to say any crude things as far as sex is concerned. It's just a release of tension. I don't romanticize at all about this kind of stuff. As I once told my wife, "Don't talk of love and intimacy to me; what keeps us together is sex. The problem is that I for some reason cannot have sex with another woman. That is my problem. I have no way of freeing myself from this problem." I don't know if all this makes any sense to you. All this talk of love never meant anything to me. That's the end of this obsession with sex.

**Q: But at one stage you did make love with another woman ...**

**UG:** Yes, but that was a situation not of my own making. I won't say I was seduced. It doesn't matter whether one seduces another or is himself seduced. The fact is you did it. It was not *that* person who was responsible. I myself was responsible. It was a peculiar kind of auto-eroticism that was involved in this case.

**Q: How can you say that?**

**UG:** I was *using* that person. It is a terrible thing to use somebody to get pleasure. Whether you use an idea, a concept, a drug, or a person, or anything else, you cannot have pleasure without *using* something. This revolted me. What are you laughing about? This is my life, take it or leave it.

I am not interested in using, influencing, or changing anybody. This is a statement on what I am, how I lived, nothing more. This will not be of any tremendous value for mankind and should not be preserved for posterity. I don't believe in posterity. *I have no teaching.* There is *nothing* to preserve. Teaching implies something that can be used to bring about change. Sorry... There is no teaching here, just disjointed, disconnected sentences. What is there is only your interpretation of either the written or spoken word, nothing else. The answers you get are yours. They are your property, not mine.

To element rozumu zbuntował się przeciwko samemu sobie. Nie jestem anty-racjonalny lub aracjonalny, po prostu nie racjonalny. Możesz wydedukować jakieś racjonalne znaczenie z tego, co mówię lub robię, ale to *twoje* dzieło, nie moje. Nie interesuje mnie niczyje poszukiwanie szczęścia, romantyzmu lub ucieczki ...

**P: Może chodzić o coś więcej, niż tylko romantyzm. To może być porzucenie siebie, szalone, zapamiętałe lub przerażające, wielkie, duchowe lub seksualne doświadczenie.**

**UG:** Tu nie ma doświadczenia. Więc, jak mogą się tu znajdować te dramatyczne, szalone doświadczenia? Nie mam możliwości oddzielenia siebie od wydarzeń; zdarzenie i ja jesteśmy jednym i tym samym. Jestem pewien, że nie chcesz, że bym mówił coś okrutnego na temat seksu. Jest on jedynie uwolnieniem napięcia. Nie ma we mnie ani krzty romantyzmu, jeżeli chodzi o te sprawy. Kiedyś powiedziałem mojej żonie, „Nie mów mi o miłości i intymności; to, co trzyma nas razem, to seks. Problem polega na tym, że ja, z jakiegoś powodu, nie mogę uprawiać seksu z inną kobietą. To mój problem. Nie mam możliwości uwolnienia się od tego problemu.” Cała ta gadka o miłości, nic dla mnie nigdy nie znaczyła. To jest koniec tej obsesji związanej z seksem.

**P: Ale na jakimś etapie uprawiałeś seks z inną kobietą ....**

**UG:** Tak, ale to była sytuacja nie zaaranżowana przeze mnie. Nie powiedziałbym, że zostałem uwiedziony. Nie ma znaczenia, czy ktoś kogoś uwodzi, czy sam zostaje uwiedziony. Faktem jest, że to zrobiłeś. To nie ta osoba była odpowiedzialna. Ja sam byłem odpowiedzialny. W ten przypadek był zamieszany dziwny rodzaj auto-erotyzmu.

**P: Jak możesz tak twierdzić?**

**UG:** Ja *używałem* tej osoby. To okropna sprawa używać kogoś do odczucia przyjemności. Czy używasz idei, koncepcji, narkotyku lub osoby, lub czegoś innego, nie możesz odczuć przyjemności bez *użycia* czegoś. To mnie oburzyło. Czego się śmiesz? To moje życie, bierz, co dają albo spadają.

Nie interesuje mnie używanie, wpływanie na, lub zmienianie nikogo. Jest to zdanie dotyczące tego, kim jestem, jak żyłem, nic ponadto. Nie będzie to miało żadnej ogromnej wartości dla ludzkości i nie powinno być zachowane dla potomności. Nie wierzę w potomność. *Nie mam żadnej nauki.* Nie ma *nic* do zachowania. Z nauczania wynika, że coś może być użyte do spowodowania zmiany. Przykro mi.... Nie ma tu żadnych nauk, jedynie niepołączone, rozłączne zdania. Istnieje tylko twoja interpretacja pisanego lub mówionego słowa, nic ponadto. Odpowiedzi, które otrzymujesz są twoje. Są twoją własnością, nie moją.

For this reason there is not now, nor will there ever be, any kind of copyright for whatever I am saying. I have no claims.

**Q: Tell me, U.G., what was your childhood like?**

**UG:** My mother died when I was seven days old. My maternal grandparents took care of me. My grandfather was a Theosophist. He was a wealthy man and instilled a strong religious atmosphere around the house. So, in that sense, J. Krishnamurti was also part of my background. They had his picture on every wall; I could not avoid him. I did not go to him in search of anything. He was just part of my background. It would have been remarkable had I never gone to see him. My problem was to free myself from the whole background that was strangling me. That's all.

**Q: Where did you grow up?**

**UG:** Mostly in Madras, in the Theosophical Society. I went to the University of Madras. I lived most of my formative years with and amongst the Theosophists.

**Q: Did they repel you from the very beginning?**

**UG:** From the very beginning, in a way. But I continued to fend for myself. I wanted so much to free myself from my past. I tried *so* hard. After J. Krishnamurti walked out on the whole thing I eventually broke from them [the Theosophists] also.

**Q: Do you have memories of Annie Besant?**

**UG:** Oh, yes! She was a remarkable woman. I met her when I was fourteen. I remember her oratory. My grandfather was very close to Annie Besant. She was an institution. I think India has every reason to be thankful to her, in more respects than one. But the modern generation doesn't know a thing about her. Neither do they know much of Gandhi. It is difficult to say how much people now remember about him. This new film on him will probably spark some interest in his life.

**Q: What do you think of Gandhi's beliefs?**

**UG:** You want my opinion. I will freely give it. For some reason or other I never liked him. Perhaps it was my Theosophical background. Above all, he was a mixture of a saint and a politician. I think he was the only man amongst the whole lot who really tried to model his life after what he professed to believe in. He may have failed--he *has* failed in my opinion--but the fact that he tried to live according to the model he had before him, made him an interesting chap.

Z tego powodu, nie ma teraz, ani nigdy nie będzie, żadnych praw autorskich odnośnie tego, o czym mówię. Nie mam żadnych roszczeń.

**P: Powiedz mi UG, jakie było twoje dzieciństwo?**

**UG:** Moja matka umarła, kiedy miałem siedem dni. Moi dziadkowie, ze strony matki, zaopiekowali się mną. Mój dziadek był Teozofem. Był zamożnym człowiekiem i zaszczylił w domu silny, religijny klimat. Więc, w tym znaczeniu, J. Krishnamurti był również częścią mojej przeszłości. Oni mieli jego zdjęcie na każdej ścianie; nie mogłem go uniknąć. Nie poszedłem do niego w poszukiwaniu czegoś. Był częścią mojej przeszłości. Byłoby nadzwyczajnie, gdybym nigdy nie poszedł zobaczyć się z nim. Moim problemem było uwolnienie siebie od całej tej przeszłości, która mnie więziła. To wszystko.

**P: Gdzie się wychowałeś?**

**UG:** Głównie w Madrasie, w Towarzystwie Teozoficznym. Poszedłem na Uniwersytet w Madrasie. Przeżyłem większość lat kształtowania się mojej osobowości z, i między Teozofami.

**P: Czy oni odstręczali cię od samego początku?**

**UG:** W pewien sposób od samego początku. Ale ja broniłem się we własnym zakresie. Tak bardzo chciałem uwolnić się od mojej przeszłości. *Tak* mocno się starałem. Po tym, jak J. Krishnamurti odszedł, i ja w końcu zerwałem z nimi [Teozofami].

**P: Czy masz wspomnienia nt. Anny Besant?**

**UG:** Och, tak! Była nadzwyczajną kobietą. Spotkałem ją, gdy miałem czternaście lat. Pamiętam jej przemówienia. Mój dziadek był blisko związany z Anną Besant. Była instytucją. Myślę, że Indie mają wiele powodów, by być jej wdzięczne, w wielu aspektach. Ale współczesne pokolenie nic o niej nie wie. Nie wiedzą też wiele o Gandhim. Trudno powiedzieć, na ile go ludzie pamiętają. Ten nowy film o nim, prawdopodobnie wzbudzi pewne zainteresowanie jego życiem.

**P: Co sądzisz o przekonaniach Gandiego?**

**UG:** Chcesz mojej opinii. Mogę się nią swobodnie podzielić. Z tych, czy innych powodów, nigdy go nie lubiłem. Być może z powodu mojej teozoficznej przeszłości. Ponad wszelką wątpliwość był mieszanką świętego i polityka. Myślę, że był jedynym człowiekiem z pośród wielu, który naprawdę starał się ukształtować swoje życie zgodnie z tym, w co głosił, że wierzy. Prawdopodobnie nie udało mu się to – w mojej opinii *nie* udało mu się to – ale fakt, że próbował żyć w zgodzie z przyjętym przez siebie wzorcem, powodował, że był interesującym jegomościem.



Many others besides him were instrumental in gaining India's freedom. What he has left this country is nothing. It is a sentimental thing to give lectures on him every year on his birthday. He and his followers talked everlastingly, but, as the new film shows, he used violence from start to finish.

**Q: But you can also say that of Christ, Buddha, and Mohammed. It is those who come after a great teacher that misapply his teachings ...**

**UG:** You cannot exonerate the founders and leaders of religions. The teachings of all those teachers and saviors of mankind have resulted in only violence. Everybody talked of peace and love, while their followers practiced violence.

There is something funny about the whole business. It was this gap between word and deed that signaled to me early on that something was very wrong. I felt that the teachings were wrong, but I lacked certainty. I had no way of brushing them aside, putting them entirely out of my consciousness. I was not ready to accept any of them on sentimental grounds. Even when my efforts to be rid of them resulted in episodes of Christ and Buddha consciousness, still I was discontent. I knew that there *must* be something wrong somewhere. This was really my problem, you know.

**Q: You reject things on both sentimental and rational grounds. What is left?**

**UG:** It is like the man who is riding a tiger and is thrown off. The tiger, maintaining its own momentum, continues on -- it's gone. That's all there is to it. You cannot do anything with the tiger anymore. So you never again have the fear of encountering or riding the tiger. It is finished. It has gone.

So I think there is little point in my doing anything in society -- it has its own momentum. Anything you try to do will engulf you and add to that momentum. Who has given the mandate to all these people to save mankind? Compassion and love are two of their gimmicks.

**Q: Did you ever meet that strange old Theosophist called Leadbeater during your Theosophical days?**

**UG:** Yes, I met him. He was also part of my background. He never impressed me very much. I am aware that there were rumors that he was a homosexual. It doesn't matter to me. Sex is a part of life. Homosexuality, lesbianism, heterosexuality, it's all the same. I don't have *any* moral position. Society, which has created all these sociopaths,

Wielu innym, stojących za nim, traktowało instrumentalnie odzyskanie niepodległości przez Indie. Nic nie pozostawił temu krajowi. Dawanie wykładów na jego temat, każdego roku w dniu jego urodzin, to czysty sentyment. On i jego wyznawcy mówili w nieskończoność, ale, jak to pokazuje nowy film, używał przemocy od początku do końca.

**P: Ale możesz to również powiedzieć o Chrystusie, Buddzie i Mohammedzie. To ci, co przychodzą po wielkim nauczycielu, niewłaściwie wdrażają jego nauki...**

**UG:** Nie możesz usprawiedliwiać założycieli i przywódców różnych religii. Nauki wszystkich tych, nauczycieli i zbawicieli ludzkości, przyniosły jedynie przemoc. Każdy z nich mówił o pokoju i miłości podczas, gdy ich wyznawcy praktykowali przemoc.

Jest coś zabawnego w całym tym biznesie. To ta przepaść między słowami, a czynami zasygnalizowała mi dość wcześnie, że coś tam było bardzo nie tak. Czułem, że nauki były niewłaściwe, ale brakowało mi pewności. Nie miałem możliwości odsunięcia ich na bok, całkowitego wyplenienia z mojej świadomości. Nie byłem przygotowany na zaakceptowanie ich w oparciu o sentymenty. Nawet, gdy moje wysiłki pozbycia się ich, spowodowały epizody ze świadomością Chrystusa i Buddy, nadal nie byłem zadowolony. Wiedziałem, że musi tu gdzieś być, coś nie tak. Wiesz, to był naprawdę mój problem.

**P: Odrzucasz rzeczy oparte zarówno o sentymenty, jak i rozum. Co pozostaje?**

**UG:** To jest jak z człowiekiem pędzącym na tygrysie, który rzuca go. Tygrys, siłą rozpędu gna dalej – i znika. To wszystko na ten temat. Nie możesz już dłużej nic z tygrysem zrobić. Zatem, nigdy więcej nie obawiasz się spotkania z tygrysem lub jazdy na nim. Skończyło się. Odeszło.

Myślę więc, że moje działania w społeczeństwie mają niewielkie znaczenie – ma ono swój własny pęd. Cokolwiek będziesz się starał zrobić, pochłonie cię to i doda do tego pędu. Kto dał mandat tym wszystkim ludziom do wybawiania ludzkości? Współczucie i miłość to dwie, z ich arsenału sztuczek.

**P: Czy spotkałeś kiedykolwiek tego dziwnego, starego teozofa Leadbeatera, gdy należałeś do Towarzystwa Teozoficznego?**

**UG:** Tak, spotkałem go. On także był częścią mojej przeszłości. Nigdy nie wywarł na mnie wielkiego wrażenia. Jestem świadom tego, że krążyły plotki o jego homoseksualizmie. Nie ma to dla mnie znaczenia. Seks jest częścią życia. Homoseksualizm, lesbijstwo, heteroseksualizm, to wszystko to samo. Ja nie mam *żadnej* orientacji moralnej. Społeczeństwo, które stworzyło wszystkich tych socjopatów,

has invented morality to protect itself from them. Count me out. Society has created the "saints" and "sinners". I don't accept them as such.

There can be error, mistakes, weakness, but no sin for me. I personally see no reason why we should bother with the Bible, the Koran, the Gita, or the *Dhammapada*(1). We have a political body with its civil and criminal codes. That should be sufficient to handle the problem.

\*\*\*\*\*

#### Notes:

(1) *Dhammapada*: A Buddhist classic, officially a part of the *Suttapitaka*, one of the three "baskets" containing the teachings of the Buddha collected about the third century B.C.

wynalazło moralność, żeby się przed nimi obronić. Mnie z tego wyłącz. Społeczeństwo stworzyło „świętych” i „grzeszników”. Ja ich nie postrzegam jako takich.

Dla mnie mogą istnieć błędy, pomyłki, słabości, ale nie grzech. Osobiście nie widzę powodu, dla którego powinniśmy się przejmować Biblią, Koranem, Gita, czy *Dhammapadą* (1). Mamy strukturę polityczną z jej kodeksem cywilnym i kryminalnym. To powinno wystarczyć do załatwienia problemów.

\*\*\*\*\*

#### Przypisy:

(1) *Dhammapada*: Klasyka buddyjska, formalnie część *Suttapitaki*, jednego z trzech „koszy” zawierających nauki Buddy, zebranych około trzeciego wieku przed naszą erą.